

Witold Garbaczewski

Pieniądz namiastkowy wydawany przez Magistrat miasta Bydgoszczy w latach 1914-1920

Kwestia emisyjnej działalności bydgoskiego Magistratu w latach 1914-1920 nie była dotąd podejmowana na szerszą skalę w literaturze dotyczącej miasta nad Brdą. Fakt to zastanawiający, gdyż pojawienie się pieniądza zastępczego jak najściślej związane jest z polityczną i gospodarczą historią Bydgoszczy, a jego znaczenie dla badania dziejów lokalnych jest tym większe, że „każda kategoria znaków pieniężnych [tego typu], zarówno w formie monet jak i odcinków papierowych, stanowi swoisty typ materialnego źródła historycznego, łączącego w sobie cechy drukowanego i ikonograficznego przekazu”¹ - źródła dotąd przez bydgoskich historyków nie wykorzystanego. Emisje magistrackie to także ważny dział numizmatycznej historii miasta, która w powszechnej świadomości ograniczona bywa wyłącznie do działalności mennicy (1594 - 1685). Okres tzw. „notgeldów” stanowi tutaj białą plamę, na co wpływ ma zapewne niezbyt eksponowana pozycja numizmatyki wśród nauk pomocniczych historii, a dodatkowo późniejsze miejsce zastępczych środków płatniczych w obrębie samej numizmatyki, pomimo znacznej ich rehabilitacji w ostatnich latach. Dlatego też spojrzenie na dzieje Bydgoszczy przez pryzmat niepozornych kwitów i blaszek wydaje się obecnie działaniem uzasadnionym. Ukazać ono może specyfikę lokalnej sytuacji gospodarczej na szerszym tle regionu, stając się jednocześnie jednym z ważnych składników historycznej panoramy miasta nad Brdą w latach pierwszej wojny światowej oraz w początkowym okresie administracji polskiej.

Ustalenie precyzyjnej definicji bardzo zróżnicowanego wewnątrznie pieniądza zastępczego już od dawna zajmowało uwagę badaczy specjalizujących się w tej stosunkowo nowej na gruncie polskim dziedzinie numizmatyki. Określenia znajdujące się w literaturze niemieckiej akcent kładły przede wszystkim na cel emisji tego typu środków płatniczych oraz ich nielegalny charakter.² W kwestii ostatniej inaczej jednak rzecz przedstawił *Der Grosse Brockhaus*, według którego pieniądz zastępczy emitowany był „przez wydawców innych niż instytucje państwowe lub banki na podstawie państwowego upoważnienia, z ograniczonym zakresem ważności”.³ Na

nieściskość tego sformułowania wskazał Wiesław Lesiuk, zauważając, że upoważnienia takie wydawane były przez władze Rzeszy jedynie sporadycznie i to dopiero w okresie inflacji (od 1921 r.). Zaproponował on w związku z tym własną definicję pieniądza zastępczego, pod pojęciem tym rozumiejąc „wszelkie czasowo i przestrzennie ograniczone w swej ważności i cyrkulacji znaki pieniężne w formie monet lub bonów, emitowane przez z r e g u ł y [podkr. W.G.] nie uprawnionych do tego wystawców urzędowych i prywatnych w celu zastąpienia brakujących w obiegu określonych nominałów pieniądza oficjalnego”.⁴ W uzupełnieniu podał W. Lesiuk inne cechy charakteryzujące tego rodzaju emisje, pozwalające na odróżnienie ich od pieniędzy państwowych. Sprawę legalności inaczej ujął z kolei Bogumił Sikorski, według którego „pieniądz zastępczy to środek cyrkulacji wydany w formie monet, żetonów lub bonów przez niepowołanych do emisji pieniądza wystawców (...), zastępujący w ograniczonym zakresie legalny pieniądz państwowy”.⁵ Z takim ujęciem zastępczych środków płatniczych zgodził się Andrzej Schmidt⁶, jednak zastrzeżenia do niego wniósł Stefan Lamparski, kwestionując wyrażenie „niepowołani wystawcy”, wskazując przy tym na przykład Trzcianki, gdzie wydane w 1916 r. bony zastępcze Kasy Pożyczkowo-Zaliczkowej po interwencji jednego z banków kazała wycofać Regencja Bydgoska, mając na względzie właśnie brak zezwolenia na działalność emisyjną. Autor ten zwrócił również uwagę na fakt, że w 1916 r. Reichstag wprowadził ustawę zmieniającą sytuację prawną pieniędzy namiastkowych, które stały się odtąd pieniądzem ustawowym.⁷ Definicję w nieco szerszym zakresie uwzględniającą cechy charakterystyczne pieniądza zastępczego podał - powracając częściowo do propozycji W. Lesiuka - w swoim *Leksykonie Numizmatycznym* Andrzej Mikołajczyk, mianem tym określając „pieniądze wydane przez nieupoważnionego formalnie emitenta celem uzupełnienia niewystarczającej w obiegu ilości pieniędzy oficjalnych lub wydane przez upoważnionego emitenta w szczególnej sytuacji (np. oblężenie miasta) z nie stosowanego normalnie tworzywa, po ustaniu przyczyny wydania wycofane (...)”.⁸ Wydaje się, że definicja ta obecnie najbliższa jest poprawności, przy czym zwrócić należy uwagę na względność kryteriów wyróżniających ten szczególny rodzaj środków płatniczych.⁹

Kwestie sporne wystąpiły również przy próbach klasyfikacji pieniądza zastępczego, która przeprowadzana być może zarówno z naukowego, jak i kolekcjonerskiego punktu widzenia. W literaturze niemieckiej spotkać można najczęściej podział według rodzaju emitenta na pieniądz wystawców urzędowych (amtliche Ausgabestellen - władze lokalne i miejskie, kasy oszczędności), militarnych (militärische Ausgabestellen - dowództwo oddziałów wojskowych) oraz prywatnych (privatwirtschaftliche Ausgabestellen - wszyscy pozostali).¹⁰ Wszelkiego rodzaju żetony (tramwajowe, gazowe, prądowe i in.), jak również pieniądz dla jeńców wojennych uznano tutaj za kategorię odrębną, mieszczącą się w ramach zastępczych znaków wartościowych (Ersatzwertzeichen). W. Lesiuk stwierdził, że bez popelnienia błędu włączyć ją

możemy do grupy emisji prywatnych lub urzędowych (w zależności od rodzaju emitenta) i opowiedział się za generalnym podziałem pieniądza zastępczego właśnie na urzędowy (magistraty, zarządy gmin wiejskich, banki miejskie, komendantury obozów jenieckich, gazownie, tramwaje i in.) oraz prywatny (m.in. zakłady przemysłowe, spółki kupieckie, związki handlowe, prywatne emisje dla jeńców wojennych, sklepy, hotele, restauracje), kładąc nacisk na kryterium jakości wystawcy jako najważniejszą cechę różnicującą pieniądz państwowy i zastępczy.¹¹ Autor ten zwrócił również uwagę na możliwość dalszych podziałów w obrębie tych dwóch głównych grup, tematu tego jednak już dalej nie rozwijał.

Pod innym kątem kwestię klasyfikacji zastępczych środków płatniczych przedstawił Mirosław Bartoszewicki, wskazując na potrzebę takiej systematyki, która kładłaby nacisk na „przeznaczenie tych emisji i ich rodowód historyczno-ekonomiczny w określonych systemach walutowych oraz strukturach społecznych i politycznych, [i która uwzględniałaby] zakłócenia cyrkulacji pieniądza państwowego (powodujące każde bardziej masowe pojawienie się niepaństwowych pieniędzy zastępczych), [jak również] ocenę społecznej i ekonomicznej przydatności lub szkodliwości tychże emisji”.¹² Mając na względzie powyższe wytyczne, zdecydował się autor podzielić interesujący go materiał numizmatyczny na pięć grup (cztery podstawowe i jedną dodatkową). Do grupy pierwszej zaliczył on pieniądz zastępczy „pojawiający się przy zakłóceniach pieniężnych typowych dla systemów pełnowartościowych walut srebrnych, złotych czy bimetalicznych”¹³, którego zadaniem było zastąpienie na rynku brakujących z różnych powodów (tezauryzacja, wywóz za granicę, wycofanie przez państwo) niskich i średnich nominałów pieniądza państwowego. Monety i bony tego typu (zwane zwykle kupieckimi lub handlowymi) wystąpiły na ziemiach polskich dwukrotnie (w Galicji w latach 1848-1851 oraz w zaborze rosyjskim w latach 1859-1865), a ich wystawcami byli przede wszystkim pracodawcy na wsi i w miastach oraz instytucje publiczne. Pojawienie się grupy drugiej związane było z sytuacją podobną do przedstawionej powyżej, a mianowicie nagłym zniknięciem z obiegu pieniądza państwowego na skutek wybuchu pierwszej wojny światowej oraz - w późniejszym czasie - procesów inflacyjnych (stąd nazwa - pieniądz wojenny lub inflacyjny). Jednak teraz jako emitenci wystąpiły przede wszystkim samorządy lokalne, a wystawcy prywatni - chociaż cały czas obecni - zeszli na drugi plan. W największym nasileniu pieniądz ten wystąpił na pozostających pod zaborami ziemiach polskich w latach 1914-1924 i był on przez państwo milcząco tolerowany, a nawet - w pewnych okresach - czynnie popierany, z wyłączeniem jednak oficjalnych zezwoleń.¹⁴ Do grupy trzeciej w systematyce M. Bartoszewickiego należy pieniądz zwany przez niego deflacyjnym i antydeflacyjnym, gdyż „pojawił się wskutek zaniżonej wysokości emisji pieniądza państwowego i jego niskiej szybkości obiegu oraz utrudnień kredytowych wynikłych z deflacyjnej polityki władz skarbowych i emisyjnych”.¹⁵ Jego zadaniem było więc ożywienie obiegu pieniężnego poprzez zwiększenie ilości gotówki

na rynku. Najintensywniej posługiwano się nim w latach 1926-1929, a wystawiany był głównie przez handel spółdzielczy oraz samorządy lokalne i państwowe zakłady pracy, rzadziej przez sektor prywatny. Grupę czwartą tworzą emisje ściśle wewnętrzne - przede wszystkim prywatnych wystawców, obiegające pod administracyjnym lub ekonomicznym przymusem na podległych im obszarach i niewymienialne na pieniądź państwowy.¹⁶ Ich pojawienie się nie było z reguły związane z brakiem legalnych środków płatniczych, a wręcz przeciwnie - miało wyeliminować je z obiegu w ekspozyturach wystawcy (gdzie dozwolone było posługiwanie się tylko pieniądzem zastępczym przez niego wyemitowanym), dzięki czemu zyskiwał on znaczne korzyści finansowe. Ten szczególny rodzaj pieniądza występował na ziemiach polskich od XVIII do XX w., a wystawiały go majątki ziemskie oraz fabryki jako zaliczki lub wypłaty dla swoich pracowników. Jako ostatnią - dodatkową - grupę wymienia M. Bartoszewicki „wszelkiego rodzaju quasi-pieniądze, znaki bono- i monetopodobne o innym zastosowaniu niż względnie czytelny obieg pieniężny” (znaki pracy pańszczyźnianej, żetony kelnerskie i komunikacyjne, sztony do gier, żetony do automatów itd.).¹⁷ W tak zarysowanym podziale pierwsze trzy grupy nazywa autor pieniądzem pomocniczym, którego zadaniem - jak wskazywałaby nazwa - było wspieranie obiegu pieniądza państwowego. Klasyfikacja ta, pomijająca kryteria kolekcjonerskie, nie znalazła szerszego oddźwięku w literaturze numizmatycznej.

Mniej więcej w tym samym czasie swoją propozycję podziału przedstawił również Andrzej Schmidt, próbując dojść w niej do „swoistego kompromisu między naukowym a kolekcjonerskim spojrzeniem na zagadnienie systematyki pieniądza zastępczego” poprzez skojarzenie kryteriów funkcjonalności i rodzaju emitenta oraz uwzględnienie zasięgu obiegu i wyglądu zewnętrznego (bony - najczęściej papierowe, ale również płócienne, jedwabne i in. oraz bilon metalowy, sporadycznie też kamionkowy lub wykonany z innych materiałów).¹⁸ Mając na względzie kryterium funkcjonalności, cały materiał podzielić można, według tego autora, na dwie grupy: pieniądź namiastkowy, zastępujący w obiegu legalne środki płatnicze oraz pieniądź pomocniczy, którego zadaniem jest usprawnienie cyrkulacji lub zamknięcie obiegu pieniężnego, przy czym jego występowanie nie musi wiązać się z brakiem pieniądza państwowego, gdyż obiegać on może równoległe z nim, przynosząc emitentowi określone zyski.¹⁹ Pieniądź namiastkowy obejmuje, zgodnie z tą klasyfikacją, pieniądź, lokalny, „emitowany przez lokalne władze administracyjne lub samorządowe dla podległego im obszaru, a także dopuszczony przez te władze do obiegu na identycznych prawach pieniądź innych emitentów” (miejski, gminny, powiatowy i in.) oraz pieniądź prywatny, wypuszczany „przez wszystkich emitentów nie będących lokalnymi władzami administracyjnymi” (dominialny, wojskowy, handlowy, obozowy i in.). Pieniądź pomocniczy podzielić można natomiast na pieniądź prywatny oraz znaczki rozliczeniowe i płatnicze, przy czym te dwie ostatnie kategorie w przypadku bilonu nie należą już do monet pomocniczych, lecz do tzw. żetonów monetarnych.²⁰ Klasy-

fikacja A. Schmidta, uwzględniająca różne kryteria podziałów, stosunkowo przejrzysta i czytelna, funkcjonuje w literaturze do dzisiejszego dnia.

Papierowy i metalowy pieniądz zastępczy wydawany przez bydgoski Magistrat zaklasyfikować więc należy, według systematyki A. Schmidta, do pieniądza namiastkowego lokalnego (urzędowego), a do grupy drugiej (pieniądz wojenny lub inflacyjny), zgodnie z historyczno-ekonomicznym podziałem M. Bartoszewickiego. Oprócz tego w mieście nad Brdą obiegał w tym czasie również rozmaity pieniądz prywatny, w niniejszym opracowaniu nie zostanie on jednak uwzględniony.

Pewna niedookreśloność prawna wpłynęła na fakt, że pieniądze zastępcze opatrywane były całym szeregiem rozmaitych nazw, mających w sposób wyraźny odróżnić emisje o wątpliwej legalności od państwowych środków płatniczych, co było jednym ze sposobów zabezpieczania się wystawców przed zarzutami fałszerstwa. Namiastki określano przeważnie mianem „pieniądza wydanego w potrzebie” (Notgeld), „pieniądza namiastkowego” (Ersatzgeld) lub „pieniądza wojennego” (Kriegsgeld i pochodne - Kriegsgeldersatz, Kriegsnotgeld). Czasami dla obu grup (bonów i bilonu) stosowano także określenie „znaku wartościowego” (Wertmarke).²¹ Monety lokalne nazywano najczęściej „znakiem zastępującym pieniądz zdawkowy” (Kleingeldersatzmarke), pieniądze papierowe pojawiały się pod nazwami „bonów” (Gutschein), „bonów pieniężnych wydanych w potrzebie” (Notgeldschein, Notschein), „miejskich bonów pieniężnych” (Städtischer Geldgutschein) oraz „biletów kasowych”.²²

Zróżnicowanie w nazewnictwie szło w parze ze zróżnicowaniem wyglądu zewnętrznego zastępczych środków płatniczych, szczególnie w grupie bilonu, co również miało na celu łatwe i nie budzące wątpliwości odróżnienie pieniądza namiastkowego od państwowego. Oprócz najliczniejszych monet okrągłych i ośmiokątnych (zarówno w kształcie ośmiokąta regularnego, jak i - rzadziej - kwadratu ze ściętymi narożnikami), występują również sztuki kwadratowe (najczęściej z zaokrąglonymi narożnikami, np. 5 fen. gminy miejskiej w Nowej Soli z 1918 r.), prostokątne (m.in. 10 fen. miejskich Zielonej Góry z 1919 r.) oraz - bardzo rzadko - sześciokątne (10 fen. miejskich Saulgau z 1918 r.). Z bardziej wymyślnych rozwiązań przytoczyć tutaj można monety miejskie Szczecina z 1920 r., posiadające kształt wielopłatkowych rozetek, czy elipsoidalne lub trójkątne żetony tramwajowe różnych miejscowości.

Pieniądze zastępcze Magistratu miasta Bydgoszczy nie doczekały się, jak dotąd, satysfakcjonującego opracowania, a w istniejących nielicznych publikacjach na ich temat znaleźć można sporo nieścisłości. Jako pierwszy zagadnienie to szerzej potraktował Adam Solecki, ograniczył się on jednak tylko do wykazu emisji lokalnych (zarówno magistrackich, jak i - w bardzo ograniczonym zakresie - prywatnych), w którym główne miejsce zajmuje opis ich wyglądu zewnętrznego, pominał natomiast istotne informacje dotyczące nakładu, okoliczności powstania czy okresu ważności poszczególnych wydań.²³ Można więc uznać ową pracę za typowo kolekcjonerskie opracowanie, jej wartość przejawia się jednak w tym, że po raz pierwszy -

i w polskim piśmiennictwie numizmatycznym jedyny - szerzej zwrócono tutaj uwagę na bydgoski pieniądz namiastkowy.

Pozostałe obszerniejsze publikacje reprezentują już wyłącznie niemieckojęzyczną literaturę. Magistrackimi emisjami wojennymi i powojennymi zajął się Günter Meinhardt w pracy zbiorowej traktującej o historii miasta nad Brdą.²⁴ Przy dosyć oszczędnej ich charakterystyce autor ten dopuścił się jednak kilku uchybień. Pomiął on przede wszystkim zarówno pierwszą, jak i ostatnią emisję bonów miejskich (z 7 sierpnia 1914 i z 30 marca 1920 r.), a serii z 1916 r. przypisał dodatkowo nominał 5 fen., którego w rzeczywistości nie było. Zawarte tu informacje dotyczące wybicia cynkowych 10-fenigówek również nie znajdują potwierdzenia ani w późniejszej literaturze katalogowej, ani w zachowanych archiwaliach.

Najszerzej do tej pory temat bydgoskich pieniędzy magistrackich omówił Gerhard Ohlhoff, który w swoim artykule naświetlił krótko okoliczności pojawienia się tego rodzaju środków płatniczych oraz zajął się niezbyt obszernym scharakteryzowaniem poszczególnych emisji.²⁵ Pomimo tego, że praca ta zawiera kilka ciekawych spostrzeżeń, to jednak brak tutaj bardziej szczegółowych informacji dotyczących nakładu, czasu i zakresu obiegu kolejnych serii, jak również szerszego - szczególnie dla późniejszych wydań - przedstawienia tła historycznego. Chociaż tytuł pracy - „Bromberger Notgeld” - wskazywałby na całość wyemitowanych w Bydgoszczy pieniędzy zastępczych (a więc również na działalność prywatnych wystawców), autor ograniczył się jedynie do lokalnych emisji papierowych (i to nie w pełnym zakresie, bo pominął - podobnie jak G. Meinhardt - wydanie ostatnie z 30 marca 1920 r.), nie wspominając nawet o magistrackim pieniądzu metalowym.

Powyzszy przegląd literatury wskazuje na konieczność opracowania tematu pieniędzy lokalnych Magistratu m. Bydgoszczy w oparciu o zachowane archiwalia, co przyczynić się może do skorygowania wielu istniejących w różnych opracowaniach błędnych opinii, jak również do uzupełnienia tych podstawowych wiadomości, których brakuje w wydaniach katalogowych. Zanim jednak dokonane zostanie omówienie kolejnych emisji, niezbędne wydaje się wyszczególnienie najważniejszych etapów pojawiania się pieniądza zastępczego na terenie Niemiec w okresie pierwszej wojny światowej i następującej po niej wielkiej inflacji.

Całe dziesięciolecie „królowania” namiastek (1914-1924) podzielić można ogólnie na cztery podstawowe okresy. Wybuch wojny zapoczątkował trwający do końca 1914 r. okres pierwszy, przy czym niektóre ówczesne bony zachowały ważność także w początkowych miesiącach roku następnego. Ze względu na konieczność jak najszybszego wprowadzenia do obiegu brakujących nominałów (najczęściej 50 fen. i 1 lub 2 mk) ograniczono się wówczas tylko do wydawania papierowych z reguły bonów, przy czym uwagę zwraca tu przede wszystkim prostota ich wykonania. Okres drugi, związany z przedłużaniem się działań wojennych, rozpoczął się w 1916 r. i trwał do końca 1918 r. lub - w niektórych przypadkach - kilka miesięcy dłużej.²⁶

Wydano wówczas po raz pierwszy pieniądź zastępczy w formie monet, a bony charakteryzowały się już lepszą szatą graficzną. Trzeci okres rozpoczął się w 1919 r. i związany był z początkiem inflacji, jak również „załamaniami gospodarczym spowodowanym wojennym wyczerpaniem”.²⁷ Okres ostatni, zamykający się w latach 1922-1924, przypadął na szczytową fazę inflacji w Niemczech i charakteryzował się masowym emitowaniem bonów zastępczych o coraz większych nominalach (obok drukowanych coraz intensywniej banknotów państwowych), przy czym emisje monetarne występowały już tylko w bardzo ograniczonym zakresie.²⁸

Na tle tak zarysowanego podziału często uwidaczniały się pewne miejscowe właściwości, będące przede wszystkim wynikiem specyfiki stosunków społeczno-gospodarczych na określonym terytorium.²⁹ Uwarunkowania lokalne sprawiały, że niektóre większe miasta nie przechodziły przez wszystkie etapy emisji zastępczych środków płatniczych. Do miast takich należała również Bydgoszcz, której - ze względu na fakt włączenia 20 stycznia 1920 r. do państwa polskiego - oszczędzony został okres ostatni - inflacyjny. Stosunkowo dobrze natomiast emisje bydgoskie wpisują się w pozostałe, wyszczególnione wyżej etapy występowania „notgeldów” na terenie Niemiec. Ich chronologiczne omówienie wypełni dalszą, zasadniczą część niniejszej pracy.

* * *

Wybuch konfliktu zbrojnego przynosi z sobą najczęściej gwałtowne zawirowania w sferze gospodarki i finansów państwa, powodując niekiedy poważne kryzysy. Wydarzeniem, które wystawiło owe dziedziny na ciężką próbę, stało się dla Rzeszy Niemieckiej przystąpienie do wojny światowej, mimo tego, że jej ewentualność brana była pod uwagę już wcześniej. W 1915 r. Hugo Böttger, członek parlamentu, omawiając sytuację finansową w państwie, zwrócił uwagę na zaangażowanie rządu w finansowe przygotowanie Niemiec do konfliktu zbrojnego na większą skalę.³⁰ Przygotowanie to polegać miało przede wszystkim na zgromadzeniu wystarczających środków finansowych do prowadzenia działań militarnych i zapewnieniu wielkim instytucjom finansowym (bankom) warunków do wypełniania przez nie bez przeszkód głównych ich zadań, w tym przede wszystkim prowadzenia działalności kredytowej, utrzymującej w dobrej kondycji narodową gospodarkę.³¹

Na zaistniałą po 23 lipca 1914 r. sytuację polityczną na Bałkanach ludność nie zareagowała jednak z oczekiwanym spokojem. Zanim 29 lipca ostatecznie zamknięto giełdę berlińską, ceny akcji zaczęły tam gwałtownie spadać (6%-20%).³² Jednocześnie zaczęto masowo wycofywać z banków depozyty i zamieniać banknoty na monetę złotą, którą natychmiast tezauryzowano. Do końca lipca zapasy tego kruszcu w skarbie Rzeszy zmniejszyły się o ponad sto milionów marek w złocie (z 1356,9 mln do 1253,2 mln).³³ Wypowiedzenie wojny Rosji (1 sierpnia) zaostriżyło dodatkowo sytuację finansową w kraju, i to tak bardzo, że do 3 sierpnia wypłacono z banków

już ok. 920 mln marek (10 %-15% zgromadzonych tam depozytów).³⁴ Aby przeciwdziałać tej gorączce, banki w Berlinie zmuszone zostały do ograniczenia wypłat do 10% wkładów (1 sierpnia), którą to wartość dnia następnego zmniejszono do 5%.³⁵ Z chwilą przystąpienia do wojny zawieszono również wymienialność banknotów na złoto, co zostało potwierdzone ustawą z dnia 4 sierpnia, która jednocześnie nadawała kurs przymusowy będącym w obiegu pieniądзом papierowym państwowym.³⁶ Rząd podjął następnie energiczne kroki zmierzające do ściągnięcia z rynku monet złotych, nakazując kasom publicznym oraz poczcie i kolei odprowadzanie do Banku Rzeszy wszelkich sztuk wybitych w tym właśnie kruszcu. Rozwinięto również na szeroką skalę akcję propagandową pod nazwą „Gold gab ich für Eisen” („Złoto dałem za żelazo”), polegającą na zachęcaniu ludności do wymiany złota na banknoty państwowe poprzez odwołanie się do patriotycznego obowiązku. Ściągnięto w ten sposób do końca 1914 r. około miliarda marek, co Gerhard Ohlhoff nazwał „impornującym rezultatem narodowej solidarności w pierwszych dniach wojny”.³⁷

W Bydgoszczy, podobnie jak w całym Niemczech, nastroje mieszkańców w ostatnim tygodniu lipca 1914 r. określić można było mianem „gorączkowego niepokoju”. Ludność tłumnie gromadziła się przed redakcjami gazet i żywo reagowała na doniesienia z zagranicy. „Wojna zajmuje obecnie wszystkich umysły - donosił „Dziennik Bydgoski”. - W mieście niezwykły ruch, zwłaszcza wieczorem. Szare tłumy pracowników różnych warstw przeciągają ulice oczekując ukazania się nowych telegramów. Zainteresowanie jest ogólne”.³⁸ Nie tylko zresztą wydarzenia polityczne nastrajały pesymistycznie ogół mieszkańców. Słynna paryska wróżka de Thebes przepowiedziała na 1914 r. wybuch poważnego konfliktu zbrojnego, a dodatkowo na bydgoskim niebie oglądać można było pod koniec lipca okazałą kometę, co „ludzie zabobonni uważali za znak długotrwałej wojny”.³⁹

Strach i niepewność jutra sprawiły, że bydgoszczanie aktywnie włączyli się w ten charakterystyczny w tym czasie dla całego kraju „owczy pęd” i jeszcze przed początkiem sierpnia tłumnie ruszyli do kas bankowych w celu wycofania swoich oszczędności. Obawiano się przede wszystkim tego, że zgromadzone w bankach pieniądze paść mogą łupem oddziałów rosyjskich. Krążyły również pogłoski, że z chwilą rozpoczęcia działań militarnych wszystkie spoczywające w kasach oszczędnościowych środki pieniężne mogą zostać zarekwirowane przez państwo. „Uważamy niniejszym za swój obowiązek - pisała w związku z tym „Ostdeutsche Presse” 30 lipca - zwrócić uwagi na fakt, że owo nierozsądne i wywołane całkowitą nieznajomością stanu rzeczy postępowanie może zarówno jednostce, jak i wszystkim mieszkańcom miasta przynieść tylko znaczne szkody”.⁴⁰ Próbowano przede wszystkim powstrzymać nieco falę wypłat, wyjaśniając, że każda instytucja oszczędnościowa w Rzeszy gwarantuje dla powierzonych jej pieniędzy pełną ochronę przed działaniami wroga, gdyż własność prywatna zdeponowana w bankach jest nienaruszalna. Informowano także, że depozyty owe są „nietykalne” również dla państwa, które związane jest w tej kwestii postanowieniami prawny-

mi i musi ich bezwzględnie przestrzegać. „Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości - konkludowano - że majątek jednostki właśnie w przypadku wojny nigdzie nie jest bezpieczniejszy, jak tylko w kasie oszczędnościowej, bo przecież za jego dobro ręczy ogół mieszkańców miasta”.⁴¹ W podobnym duchu wypowiadała się również prasa polska. „Pewność Banków Polskich jest absolutna” - twierdzono. - „Żadna siła w świecie nie może Bankom Polskim pieniędzy zabrać. Dlatego niesłusznie i bardzo niemądrze postąpiliby ci, którzy z obawy przed wojną swe oszczędności z Banków Polskich chcieliby wycofać. Państwo w razie wojny ma prawo korzystać ze swych banków rządowych, *ale wara mu od prywatnych Banków Polskich*”.⁴² W dalszej kolejności zwracano uwagę na mocne podstawy polskich instytucji finansowych („lokowanie majątku w ziemi i innych nieruchomościach”) oraz ostrzegano, że pieniądze przechowywane w domu o wiele łatwiej dostać się mogą w ręce grabieżców.

Niepokój mieszkańców Bydgoszczy (położonej zaledwie ok. 50 km od granicy prusko-rosyjskiej) wzrósł znacznie po przystąpieniu Niemiec do wojny (1 sierpnia) i ogłoszeniu w mieście stanu wojennego dzień później. Sytuację zaostrzały krążące po mieście plotki o zbliżających się szybkim marszem oddziałach rosyjskich.⁴³ „Zachowanie spokoju to teraz najważniejszy obowiązek obywateli!” - apelowano na łamach prasy, jednak hasła te nie przynosiły spodziewanego rezultatu, gdyż nastąpiło zintensyfikowanie wypłat bankowych. Mimo to jednak w pierwszych dniach sierpnia zaczęły pojawiać się w prasie doniesienia o zmniejszaniu się tłumów przed okienkami kas oraz - co ciekawe - o przewadze wpłat nad wypłatami w Miejskiej Kasie Oszczędności w okresie od 27 lipca do 5 sierpnia.⁴⁴ Wydaje się jednak, że była to tylko próba ostudzenia panującej wówczas wszechwładnie „wojennej gorączki”, ponieważ - z drugiej strony - zamieszczane raz po raz zapewnienia o bezpieczeństwie depozytów bankowych wskazywałyby raczej na fakt, że sytuacja cały czas wymykała się spod kontroli.⁴⁵ Banki bydgoskie - podobnie jak berlińskie - zmuszone zostały do ograniczenia wysokości wypłacanych sum, o czym informują lakoniczne wzmianki w prasie. Dowiadujemy się z nich m.in., że instytucje owe „po trosze, o ile deponenci będą pieniędzy potrzebowali, oszczędności będą wypłacały” oraz że ci, którzy mimo apeli nadal przychodzić będą z żądaniami okazałych wypłat, spotkają się z taką jedynie wyrozumiałością banków, że „cośkolwiek na biedę zawsze [one] wypłacą”.⁴⁶ Jaką dokładnie sumę uzyskać mógł klient przy okienku, o tym informacji brak.

Powstrzymanie lawinowych wypłat depozytów nie stanowiło jednak wówczas jedynego wiążącego się z finansami problemu, z którym uporać się musiało w pierwszych dniach wojny państwo niemieckie. Drugim - równie poważnym - stało się jak najszybsze zapobieżenie występującemu z coraz większą intensywnością wychwytywaniu z obiegu drobnych pieniędzy. Dnia 1 sierpnia - jak już wspomniano - zawieszono wymienialność banknotów na złoto, co znacznie podkopało zaufanie ludności do pieniędzy papierowych. Obawiano się, że w przeciągu kilku dni stać się one mogą bezwartościowymi papierkami. „Całkiem bezpodstawne przypuszczenie - pisał „Bromberger Tageblatt”

- że w przypadku wybuchu wojny nasz pieniądź papierowy straci na wartości, spowodowało, że liczni mieszkańcy dzisiaj [1 sierpnia] przed południem zebrali się przed Bankiem Rzeszy i miejscowymi bankami prywatnymi w celu wymiany banknotów na brzęczącą monetę”.⁴⁷ Zwracano dalej uwagę na wylapywanie z obiegu monet srebrnych, złotych oraz niklowych i wskazywano na szkodliwość tego typu działań, godzących bezpośrednio w drobny handel, pośrednio natomiast w samych mieszkańców miasta. Tezauryzacja postępowała jednak dalej i - zamiast niknąć - nabierała rozpędu, pomimo informowania o niepełnowartościowości monet srebrnych i zapewnianiu o ważności banknotów państwowych.⁴⁸ „Owego dnia [2 sierpnia] - wspomina ówczesny burmistrz Hugo Wolff - widziałem idącą szybkim krokiem przez Rynek Elżbietański [obecnie plac Piastowski] grupę ludzi. Szli oni do Banku Rzeszy, gdzie ci, którzy chcieli wymienić pieniądze papierowe, przypuścili taki szturm, że nawet dwóch policjantów nic nie mogło tu wskórać”.⁴⁹ Banki, jak można przypuszczać, znacznie ograniczały początkowo wymianę papierowych środków płatniczych na metal⁵⁰, gdyż nie poprawiała ona zupełnie sytuacji na rynku, a pozyskane monety trafiały natychmiast do domowych schowków.⁵¹ Niechęć ludności do banknotów spowodowała, że spekulanci zaczęli je masowo skupować po znacznie obniżonym kursie.⁵² Mieszkańcy miasta, chcąc pozbyć się pieniędzy papierowych, próbowali regulować nimi nawet niewielkie płatności, co wywoływało oczywiście uzasadniony opór właścicieli sklepów, często nie będących w stanie - nawet gdyby chcieli - wydać reszty.⁵³ Kupcy zresztą rychło odmawiać zaczęli w ogóle przyjmowania banknotów. Od wielu transakcji odstępowano, co doprowadziło szybko do braku w gospodarstwach domowych najpotrzebniejszych rzeczy. Prasa cały czas próbowała wpłynąć na zmianę nastawienia ludności do pieniądza papierowego, jednak skutek tego był raczej niezauważalny.

Cała ta sytuacja spędzała oczywiście sen z powiek władzom lokalnym. Nadburmistrz Paul Mitzlaff, który pod koniec lipca wrócił z letniego urlopu, miał nadzwyczaj twardy orzech do zgryzienia. Zabierając głos na odbytej 3 sierpnia sesji Rady Miejskiej, stwierdził: „Jednostka musi sobie uświadomić, że to, co robi, będzie naśladowane przez miliony, i nawet jeśli działanie pojedynczego człowieka nie przynosi z sobą znacznych szkód, to jednak wielokrotnione milion razy wywołać może poważne trudności. Do owych szkodliwych zjawisk zdają się należeć w pierwszej kolejności niedomagania w dziedzinie stosunków pieniężnych. Minister Spraw Wewnętrznych wydał już postanowienie, w którym zwraca uwagę na fakt, że publiczne kasy oszczędnościowe oferują bez wątpienia [dla ochrony depozytów] najwyższą z możliwych pewność (...). Budzącym obawy zjawiskiem ostatnich dni jest również zadziwiająca niechęć ludności do pieniądza papierowego i szczególne upodobanie ku monecie obiegowej. Wielu gromadzi w domu pieniądź metalowy, co odbija się oczywiście na stosunkach handlowych: kupcy nie są w stanie wydawać reszty z banknotów. Kasy miejskie wydają z pieniądza papierowego dotąd tylko, dokąd pozwolą im ich zapasy drobnych. Pozostaje obecnie skierowanie do mieszkańców naglącej

prośby, aby nie odmawiali oni przyjmowania banknotów⁵⁴. Prośby jednak nie na wiele mogły zdać się w tej sytuacji, odwołano się więc do gróźb. Dnia 4 sierpnia na słupach ogłoszeniowych pojawiło się podpisane przez komendanta garnizonu bydgoskiego następujące obwieszczenie: „W ostatnich dniach Bank Rzeszy wypłacił gotówką 800 000 marek w srebrze. Pomimo tego ta stosunkowo duża, w porównaniu z liczbą mieszkańców, ilość nie pokazuje się w obiegu, ale jest trzymana w ukryciu. Spowodowany tym brak drobnych na rynku zaszkodzić może szczególnie mniej zamożnym warstwom ludności i wywołać zupełnie niczym nie uzasadnioną panikę. Dla ochrony interesów ogółu wszystkie sklepy i restauracje, które nie będą przyjmowały banknotów Rzeszy jako pełnowartościowego środka płatniczego, lub które będą się wzbierały wydawać z nich resztę, natychmiast zostaną zamknięte⁵⁵. Niestety - groźby również, jak wynika z rozwoju sytuacji, nie okazały się skuteczne. Władze nie były w stanie zapobiec wyłapywaniu i „chomikowaniu” monet, które „zniknęły z obiegu jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej⁵⁶. Próbowano jeszcze w związku z tym poddać pod rozwagę takie rozwiązanie, które polegałoby na rozmięnianiu przez banki grubszych pieniędzy na drobne w pewnych określonych godzinach tylko właścicielom sklepów po okazaniu pokwitowania za zapłacony podatek przemysłowy (Gewerbesteuer).⁵⁷ Nic jednak nie wiadomo o tym, czy pomysł ten został wprowadzony w życie.

Aby ratować gospodarkę państwa przed zupełną ruiną, władze Rzeszy zmuszone zostały do podjęcia natychmiastowych działań, mających na celu jak najszybsze zaopatrzenie rynku w odpowiednie nominały. Dnia 4 sierpnia mocą uchwały parlamentu powołano do istnienia tzw. Kasy Pożyczkowe (Darlehnskassen), wzorowane na instytucjach o tej samej nazwie z 1870 r.⁵⁸ Były one uprawnione do emisji papierowych „nadzwyczajnych znaków pieniężnych” (besondere Geldzeichen), które wspomagać miały w obiegu banknoty państwowe.⁵⁹ Zgodnie z ustawą, wartość pojedynczego bonu nie mogła przekroczyć 100 marek, cały nakład natomiast zamknąć się musiał w kwocie 1,5 miliarda marek w skali Rzeszy (po trzech miesiącach granicę tę określono ostatecznie na 3 miliardy).⁶⁰ Do końca października 1914 r. wydano ogółem 1,1 miliarda marek w banknotach Kas Pożyczkowych, z czego w obiegu znalazło się 243,5 miliona, pozostałą część natomiast zdeponowano w Banku Rzeszy.⁶¹

Od uchwalenia Kas Pożyczkowych do wprowadzenia na rynek ich banknotów upłynąć jednak musiało trochę czasu. Dopiero w drugim tygodniu sierpnia pojawiły się w Bydgoszczy nominały 5- i 20-markowe⁶², a wartości mniejsze (1- i 2-markowe) zasilily lokalny obieg jeszcze później. Tymczasem sytuacja w mieście nad Brdą pogarszała się z dnia na dzień. Ceny towarów spożywczych wzrastały „wprost w bezwstydnym sposób”, co wiązało się m.in. ze zwiększeniem popytu na żywność oraz intensyfikacją obiegu pieniądza papierowego.⁶³ Aby uśmierzyć w zarodku spontaniczne wybuchy niezadowolenia, które szybko doprowadzić mogły do ogólnych rozruchów⁶⁴, władze lokalne ustanowiły ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby.⁶⁵ Nie zawsze jednak rozporządzenie to było przez sprzedających przestrzegane.

Wywołane brakiem drobnego pieniądza perturbacje na rynku skłoniły Magistrat do podjęcia decyzji o wydaniu miejskich środków płatniczych na niewielkie nominały. Akcją taką, przede wszystkim (choć nie tylko) na terenach prowincji przygranicznych, podjęło już wcześniej kilka miast, a zapoczątkował ją Pasłęk, wypuszczając swoje bony już z datą 1 sierpnia 1914 r.⁶⁶ Przedstawiona powyżej sytuacja w mieście nad Brdą wymusiła konieczność natychmiastowego działania, dlatego pomiędzy decyzją o emisji a momentem ukazania się banknotów zastępczych w obiegu upłynęło zaledwie kilka dni. W niecały tydzień po ogłoszeniu w Bydgoszczy stanu wojennego można było w lokalnej prasie niemieckiej przeczytać podpisane przez nadburmistrza Mitzlaffa ogłoszenie następującej treści: „Aby zapobiec brakowi drobnych pieniędzy Główna Kasa Miejska wymienia od soboty 8 sierpnia pieniądz o większym nominale (banknoty Rzeszy, monety srebrne i złote) na sporządzone przez Magistrat bony o wartości 1 marki lub 50 fenigów (...). Niniejszym prosimy wszystkich mieszkańców, a w szczególności właścicieli sklepów, aby te namiastkowe pieniądze przyjmowali jako zastępczy środek płatniczy. Nasze stosunki z Bankiem Rzeszy gwarantują, że będziemy w stanie każdorazowo wykupić bony zebrane do wartości 20 marek. Kwoty mniejsze będą wykupywane, o ile pozwolą na to zapasy Głównej Kasy Miejskiej”.⁶⁷

Bekanntmachung.

Um dem Mangel an kleinem Gelde abzuhelfen, wechselt die Stadthauptkasse von Sonnabend, dem 8. August ab **großes Geld** (Banknoten, Reichskassenscheine, Gold- oder Silbergeld) auf Wunsch in

**von dem Magistrat ausgefertigte
Gutscheine über 1 Mark oder
über 50 Pfg. ein.**

Gesammelte Gutscheine dieser Art werden jederzeit von der Stadthauptkasse wieder eingelöst.

Wir bitten die Bevölkerung, insbesondere die Herren Geschäftsinhaber, diese Gutscheine an Zahlungstätt im Verkehr anzunehmen.

Dafür, daß wir gesammelte Gutscheine von zusammen **20 M. jederzeit** einzulösen in der Lage sind, können wir uns auf Grund unserer Verbindungen mit der Reichsbank unbedingt verbürgen.

Kleinere Beträge werden eingelöst, soweit die vorhandenen Bestände der Stadthauptkasse reichen.

Bromberg, den 7. August 1914.

Der Magistrat.
Mitzlaff.

Ogłoszenie w „Ostdeutsche Presse” z dn. 8 sierpnia 1914 r., informujące o wydaniu przez Magistrat pierwszych bydgoskich pieniędzy zastępczych.

Magistrat zdawał sobie sprawę z tego, że pieniądze lokalne nie miały obiegu przymusowego i nikt nie miał obowiązku posługiwać się nimi przy regulowaniu należności. Co więcej - emisyjna działalność władz miejskich, nie poparta żadnym oficjalnym zezwoleniem rządowym, była sprzeczna z obowiązującym w Rzeszy prawem, według którego wydawanie środków płatniczych było wyłącznym przywilejem państwa. W sytuacji jednak, jaka wytworzyła się w pierwszych dniach wojny, na urządowe załatwianie zezwoleń emisyjnych nie było po prostu czasu, a przy tym istniała niewielka szansa, że Ministerstwo Finansów i władze Banku Rzeszy przystaną oficjalnie na rozszerzenie swoich prerogatyw na urzędy lokalne. Skutkiem tego pojawiające się w sierpniu 1914 r. banknoty zastępcze mogły być pod względem prawnym uważane za pieniądź nielegalny, w rzeczywistości jednak rząd, zdając sobie doskonale sprawę z sytuacji finansowej w państwie, nie mógł i nie wysuwał przeciw nim żadnych zastrzeżeń. Nieudzielanie zezwoleń oficjalnych było sferom rządowym na rękę, gdyż stwarzało to dogodną sposobność późniejszego wycofania namiastek pod zarzutem braku oparcia prawnego dla ich istnienia. Tak więc instytucje (jak również osoby prywatne) wydające w 1914 r. bony wojenne zmuszone były odwołać się do dobrej woli obywateli przy ich przyjmowaniu, chociaż akcydentalnie zdarzały się klauzule, wskazujące na obowiązek posługiwania się nimi.⁶⁸

Wszelkie ewentualne obawy Magistratu bydgoskiego co do przyjęcia się pieniądza zastępczego wśród mieszkańców okazały się jednak nieuzasadnione, gdyż powitano go nawet z pewnym entuzjazmem i w krótkim czasie, jak się wydaje, przywrócił on obieg pieniężny w mieście nad Brdą do stanu względnej normalności.⁶⁹ Nie wszyscy jednak zrozumieli od razu ideę wprowadzenia namiastek. Pomimo wzmianek w prasie wyjaśniających krótko zasady ich używania, niektórzy, płacąc bonami, żądali wydania reszty w monecie metalowej.⁷⁰ Te sporadyczne przypadki szybko jednak przestały mieć miejsce.

Pierwsze pieniądze zastępcze Magistratu miasta Bydgoszczy wydane zostały na sumę 55000 marek w nominałach 1 marki (43000 sztuk) i 50 fenigów (24000 sztuk), w dwóch odmianach tła (jednokolorowym i „marmurkowym”).⁷¹ Wykonanie zlecenie zostało miejscowej drukarni Gruenauera (Gruenauersche Buchdruckerei), którą kierował wówczas Richard Krahl. Był to najstarszy zakład drukarski w mieście, założony w 1806 r. przez przybyłego z Torunia Andreasa Friedricha Gruenauera, który instalując się początkowo przy ulicy Poznańskiej 35 (obecnie 2), w 1814 r. wykupił od sióstr klarysek parcelę przy Wilhelmstrasse 20 (obecnie Jagiellońska 2) i rok później tam właśnie przeniósł cały swój interes.⁷² Po śmierci założyciela w 1829 r. drukarnia pozostawała początkowo w rękach rodziny (wdowa, a następnie wnuk), po czym przeszła drogą sprzedaży w ręce fabrykanta J.G. Böhlkego (1876), którego syn z kolei sprzedał firmę spółce komandytowej (1889). Ostatnim szefem drukarni przed przejściem jej przez polski Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” był wspomniany Richard Krahl, za którego kierownictwa (1903-1920) zakład wykonywał serie



Drukarnia Gruenauera, zdjęcie z lat 1910-1915, zbiory Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, nr inw. MWB H/F-1844.



Mieszkańcy miasta w kolejce po prasę przed drukarnią Gruenauera, zdjęcie z lat 1910-1915, zbiory Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, nr inw. MWB H/F-1845.

zastępczych pieniędzy papierowych zarówno dla Magistratu w Bydgoszczy, jak i dla innych miejscowości w regionie.⁷³

Bony bydgoskie z 1914 r., charakteryzujące się stosunkowo ubogą szatą graficzną, nie odbiegały pod tym względem od innych emisji, które pojawiły się wówczas na terenie prowincji nadgranicznych. Konieczność maksymalnego skrócenia czasu wykonania zmusiła drukarnię do użycia takiego papieru, jaki aktualnie miała ona do dyspozycji, sam projekt natomiast - wykonany zapewne przez jednego z urzędników Magistratu - również uwzględniać musiał tylko najważniejsze informacje, z pominięciem zbędnych elementów dekoracyjnych. W konsekwencji na stronie głównej umieszczono: nominał, kolejny numer, datę i miejsce wydania (Bromberg, 7. August 1914) oraz drukowaną pieczęć Magistratu wraz z nazwiskami jego przedstawicieli (Mitzlaff i Beckert). U dołu, drobnymi literkami, podano nazwę drukarni. Na rewersie zawarta została jedynie klauzula informująca o wymienialności bonów zgromadzonych do wartości 20 marek w Głównej Kasie Miejskiej. O szybkości produkcji świadczy również brak odręcznych podpisów (lub ich faksymiliów) pod nazwiskami osób gwarantujących ważność pieniądza lokalnego, co było zjawiskiem stosunkowo rzadkim, gdyż właśnie zamieszczenie autografu zwiększało zaufanie ludności do owych emisji, a był to ponadto element utrudniający ewentualne podróbki. Do cech charakterystycznych tej „krótkoterminowej prowizorki”⁷⁴ należał także brak znaku wodnego, co mogło być dodatkową zachętą dla fałszerzy. Brak z kolei podstaw prawnych do istnienia emisji zastępczych powodował, że przestępstwo to klasyfikowano jako nie tyle fałszerstwo pieniądza, ile papierów wartościowych na okaziciela⁷⁵, za co kara była łagodniejsza. Pomimo tego jednak, że w Bydgoszczy pojawiły się w tym czasie podrobione bilety Kas Pożyczkowych na 5 marek⁷⁶, to o fałszowaniu bonów magistrackich brak jakichkolwiek informacji. Być może był to po prostu proceder mało opłacalny ze względu na niewielki nominał i mocno ograniczony, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni obieg.⁷⁷

Na podstawie wypuszczonych przez miasto nominałów domyślać się możemy, jakich emisji państwowych na rynku bydgoskim najbardziej brakowało. Wartość 1 marki oraz 50 fenigów wskazywałaby na niedostatek monet srebrnych (1/2, 1, 2, 3, 5 marek). Nie było natomiast chyba konieczności wprowadzania większych nominałów (od 5 marek wzwyż), gdyż zapowiedziane były dostawy banknotów Kas Pożyczkowych, które likwidowały na tym odcinku brak środków płatniczych. Fakt zaniechania przez Magistrat emisji o najmniejszych wartościach wskazywałby natomiast na to, że - jak to się działo również w wielu innych miejscowościach - „nie odczuwano [tu] jeszcze dotkliwie braku państwowej monety zdawkowej bitej w miedzi (1 i 2 fenigi) i miedzioniklu (5 i 10 fenigów)”.⁷⁸ Na terenie Prowincji Poznańskiej emitowano najczęściej bony o nominałach od 50 fenigów do 3 marek, a na wypuszczanie mniejszych od 10 fenigów i większych od 5 marek jednostek decydowano się tylko sporadycznie.⁷⁹ Świadczy to o mniej więcej podobnej sytuacji finansowej na całym tym obszarze w pierwszym miesiącu wojny.



Banknot Kas Pożyczkowych na 1 markę (Darlehenskassenschein), wprowadzony do obiegu w drugiej połowie sierpnia 1914 r., wym. 95 x 60 mm



Banknot Kas Pożyczkowych (Darlehenskassenschein) na 2 marki, wprowadzony do obiegu wraz z banknotem 1-markowym, wym. 110 x 70 mm

W drugiej połowie sierpnia trafiły wreszcie do obiegu zapowiadane banknoty Kas Pożyczkowych o nominałach 1 i 2 marek.⁸⁰ Wraz z wprowadzonymi wcześniej 5- i 20-markówkami ustabilizowały one po pewnym czasie sytuację finansową w mieście nad Brdą do tego stopnia, że można już było pomyśleć o wycofaniu bonów miejskich. Naciskał na to również rząd Rzeszy, który systematycznie dodrukowywał

kolejne partie banknotów państwowych oraz zwiększył liczbę Kas Pożyczkowych i ich filii, aby jak najszybciej wyrugować z obiegu pieniądź namiastkowy. W związku z tym w „Dzienniku Bydgoskim” z 26 września przeczytać można było następującą informację: „Magistrat ogłasza, że bony magistrackie na markę i 50 fenigów, które wydano na początku sierpnia celem ułatwienia zmiany pieniędzy, mają być wycofane z obiegu - zaleca się więc zmienić owe bony w kasie miejskiej na monetę brzęczącą lub pieniądze papierowe państwowe”.⁸¹ Nie zachowały się, niestety, żadne informacje co do ostatecznego terminu wycofania namiastek magistrackich, możemy jednak przypuszczać, że termin ich wymiany upływał z dniem 31 października 1914 r., gdyż już od początku następnego miesiąca rozpoczęto wydawanie bonów do celów kolekcjonerskich, co - jak się wydaje - możliwe było dopiero po zakończeniu operacji ściągania ich z rynku.⁸² Ten blisko trzymiesięczny okres obiegu bydgoskiego pieniądza urzędowego charakterystyczny był dla większości emisji miast niemieckich w tym czasie. Przy końcu grudnia pierwszy okres istnienia lokalnych środków płatniczych na terenie Rzeszy dobiegł kresu, chociaż niektóre miejscowości przedłużyły ważność swoich bonów na początek 1915 r.⁸³

Próba podsumowania tego wywołanego konfliktem zbrojnym okresu chaosu gospodarczego w państwie niemieckim był „Memoriał o zarządzeniach wskutek wojny”, który Kanclerz Rzeszy wręczył parlamentowi 23 listopada 1914 r.⁸⁴ Zawarte tu dane (mówiące o 111 urzędowych i prywatnych emitentach oraz o ogólnej kwocie 6287740 marek w wydanych wówczas bonach zastępczych, z czego na Prowincję Poznańską przypadałoby 481000 marek) nie są jednak pełne. Zwrócił na to uwagę E. Bohlen, który podjąwszy się zliczenia miejsc emisji pieniędzy zastępczych, doszedł do liczby 337, a i to - jak słusznie przypuszczał - nie mogło być jeszcze uznane za wynik ostateczny.⁸⁵ Działalność emisyjna w pierwszych miesiącach wojny była więc, jak widać, dosyć intensywna, a Prowincja Poznańska pod względem liczby emitentów zdecydowanie dzierżyła na tym polu prym.⁸⁶

Przełom lat 1915/1916 przyniósł pewną poprawę sytuacji gospodarczej w skali całej Rzeszy, stan taki nie trwał jednak długo. Opierający się na „strategii powalenia” plan „szybkiej wojny” marszałka Alfreda von Schlieffena spalił na panewce. Po bitwie nad Marną (5.09.-30.09.1914) nastąpiło ustabilizowanie frontu zachodniego. Wyczerpująca wojna pozycyjna postawiła państwo przed koniecznością zwiększenia apro wizacji armii oraz przyspieszenia dostaw amunicji. Zarządzona przez Ententę blokada morska pozbawiła Niemcy możliwości korzystania z surowców pozakrajowych, co na dłuższą metę groziło wyczerpaniem środków na prowadzenie działań wojennych.⁸⁷ W związku z tym rząd wprowadził bardzo surowe przepisy reglamentacji żywności dla ludności cywilnej oraz rozpoczął akcję rekwizycji metali kolorowych na cele militarne.

Na terenie Bydgoszczy do jej przeprowadzenia zobowiązany został Magistrat, który w związku z tym już w 1915 r. wydał stosowne zarządzenia, ustalając m.in. cenę skupu poszczególnych surowców.⁸⁸ Początkowo zbierano głównie sprzęty domowe

(kotły, garnki) oraz złom, przy czym nie stroniono również od rekwizycji przedmiotów rzemiosła artystycznego, chyba że posiadający stosowne uprawnienia rzeczoznawca stwierdził ich wysoką klasę artystyczną.⁸⁹ Do miejsca składowania wpływała także miedź pokrywająca dachy domów (zarówno prywatnych, jak i publicznych) oraz wszelkiego rodzaju okucia okienne, rynny i rury. Szczególny brak metali kolorowych wystąpił w ostatnim kwartale 1916 r. Zarządzeniem z 1 października obowiązek przedstawienia do wykupu rozszerzono na przykrywki kufli do piwa oraz inne przedmioty wytwarzane z cyny.⁹⁰ Od roku następnego rozpoczęto rekwizycję piszczałek organowych, przedmiotów wykonanych z aluminium oraz odlanych w brązie dzwonów kościelnych.⁹¹ Wspólnym zarządzeniem Urzędu Spraw Wewnętrznych (Reichsamt des Innern) oraz Ministra Handlu i Przemysłu zobowiązano władze lokalne do zbiórki zużytych puszek oraz wszelkich odpadów zawierających cynę.⁹² „Głód” metali kolorowych, a szczególnie miedzi, z której wyrabiano pierścienie wprowadzające pociski artyleryjskie w ruch obrotowy⁹³, był, jak widać, przeogromny, nie należy się więc dziwić, że zaczęto również ściągać z rynku i kierować do pieców wykonane z tych strategicznych surowców środki płatnicze.

Tylko do 1916 r. wybijano jeszcze miedziane 1- i 2-fenigówki we wszystkich sześciu czynnych w Niemczech mennicach (Berlin, Monachium, Stuttgart, Karlsruhe, Hamburg, Muldenhutten)⁹⁴, po czym produkcji zaprzestano i rozpoczęto wycofywanie z rynku całej kwoty. Podjęto jednocześnie projekt wybicia monety aluminiowej, która zastąpić miała ściągnięte 1-fenigówki (pojawiała się ona w obiegu 14 lutego 1917 r.).⁹⁵ Były ją w stosunkowo dużych ilościach wszystkie mennice państwowe (ze zdecydowanie przodującym tu Berlinem), ale tylko przez kilkanaście miesięcy, gdyż w 1918 r., zapewne wraz z przerwaniem działań wojennych (11.11.1918)⁹⁶, produkcję zakończono. Z miedzioniklu przy produkcji monet zrezygnowano w 1915 (5-fenigówki) i 1916 r. (10-fenigówki), zastępując go tańszym żelazem oraz cynkiem. W 1916 r. zakończono także emisję monet srebrnych 1-markowych, bito natomiast dalej (do 1919 r.) srebrne 1/2-markówki, jednak w obiegu były one praktycznie nieosiągalne.

Nie tylko jednak rząd odczuwał brak metali kolorowych - ich zapasy starali się gromadzić również drobni rzemieślnicy, dla których surowce te były podstawowym tworzywem produkcyjnym. Ściąganie i przetapianie monet było wówczas praktycznie jedyną możliwością pozyskania potrzebnych materiałów.⁹⁷ Wraz z ciągle przybierającymi na sile skłonnościami ludności do tezauryzacji - do czego przyczynił się głównie nieustanny druk banknotów Kas Pożyczkowych i związany z tym spadek ich wartości - oraz nienadążaniem przez Bank Rzeszy z dostawami bilonu państwowego, doprowadziło to do ponownego niemal całkowitego braku na rynku pieniądza drobnego w skali całego kraju.

Brak ten odczuć się dał również dotkliwie w Bydgoszczy, o czym świadczą doniesienia prasowe z początku grudnia 1916 r. Aby zaradzić w jakiś sposób tej wielce niewy-

godnej sytuacji, Urząd Pocztowy Rzeszy polecił swoim głównym kasom (Oberpostkassen), „aby nie trzymały [one] monet ponad koniecznie potrzebną ilość, ale tak szybko, jak to tylko możliwe, puszczały je znowu w obieg”.⁹⁸ Zwracano jednocześnie uwagę na fakt, że duża ilość bilonu gromadzi się w różnego rodzaju automatach wrzutowych (telefonicznych, do wydawania znaczków itp.), które w związku z tym powinny być częściej opróżniane, a pozyskane tą drogą drobne pieniądze „odprowadzane bezzwłocznie do kompetentnych kas bądź najbliższego oddziału Banku Rzeszy”.⁹⁹ Do akcji udrażniania obiegu monetarnego przyłączył się również zarząd kolei żelaznych, który także nakazał swoim urzędnikom częste opróżnianie automatów wagowych (Wiege-), towarowych (Waren-) i biletowych (Fahrkartenautomaten), przy czym zalecił również zwiększenie używania biletów Kas Pożyczkowych o mniejszych nominałach przy wszelkich rozliczeniach.¹⁰⁰

Zdawano sobie jednak sprawę, że działania te nie przyniosą większego skutku, jeśli sami mieszkańcy miasta będą nadal przetrzymywali pieniądze metalowe jako domniemane zabezpieczenie na przyszłość. „Część winy za brak drobnych - pisała „Ostdeutsche Presse” 10 grudnia - spoczywa na tych kręgach [ludności], które nie mogą rozstać się z bilonem. Bieżące bicie zarówno monet żelaznych (10- i 5-fenigówek), jak i aluminiowych, jest tak intensywne, że w żaden sposób nie można winy za obecny stan rzeczy zrzucić na czynniki urzędowe”.¹⁰¹ Jako konkretne powody niedoboru bilonu w kraju Dyrekcja Banku Rzeszy podawała przede wszystkim trwające cały czas wypłaty depozytów, nagły wzrost cen i płac, zintensyfikowanie obrotu gotówkowego oraz wypływ środków płatniczych z kraju, związany z zapotrzebowaniem na pieniądź wśród żołnierzy walczących na frontach poza granicami Niemiec.¹⁰²

Wobec przedłużającej się niekorzystnej sytuacji finansowej na lokalnym rynku władze miasta nad Brdą poczuły się zmuszone do ponownego wyemitowania własnych bonów. Postawa Ministerstwa Finansów w tej kwestii cały czas nie była jeszcze jednoznacznie określona. Magistraty tych miast, które wcześniej zwróciły się do rządu lub Banku Rzeszy o zezwolenie na emisję, spotkały się z odpowiedziami wymijającymi, w których zwracano uwagę na to, że brak drobnych pieniędzy będzie w najbliższym czasie usunięty poprzez zwiększenie dostaw nowych 5- i 10-fenigówek.¹⁰³ Trudno obecnie stwierdzić, czy bydgoscy urzędnicy również wystąpili o oficjalną legalizację bonów, wiadomo natomiast, że przesłali do Magistratu poznańskiego pismo z prośbą o „informacje dotyczące sposobu wydania i obiegu oraz efektu zastosowania pieniądza zastępczego”.¹⁰⁴ Stolica prowincji stosownych porad udzieliła i prawdopodobnie dołączyła też jeden z wydanych niedawno (1 listopada 1916 r.) bonów, który posłużył za wzór przy opracowywaniu projektu nowej namiastki bydgoskiej. Świadczyć o tym może duże podobieństwo emisji obu miast, przejawiające się w zastosowaniu takiej samej dookólnej ramki (w przypadku 10-fenigówek bydgoskich), niemal identycznych wymiarach oraz podobnym zakomponowaniu pasów ornamentu.¹⁰⁵ W obu przypadkach są to egzemplarze jednostronne (choć tylko poznań-

skie wydrukowane zostały na papierze ze znakiem wodnym), a ponadto zarówno w Poznaniu, jak i w Bydgoszczy zrezygnowano z wprowadzenia numeracji (w mieście nad Brdą był to jedyny taki przypadek w czasach pruskich).

Bony bydgoskie na 10 i 50 fenigów, chociaż nosiły datę 7 grudnia 1916 r., ukazały się na lokalnym rynku dwa dni później.¹⁰⁶ Pierwsza partia miała wartość 80000 marek (300000 sztuk 10- i 100000 sztuk 50-fenigówek), kolejne natomiast wprowadzono - zapewne w miarę zużywania się kursujących egzemplarzy - w styczniu, kwietniu (tylko 10 fen.) i październiku 1917 r. oraz ostatni raz w styczniu roku następnego.¹⁰⁷ Wydrukowano w ten sposób ogółem 1600000 sztuk bonów o nominale 10 fenigów oraz 490000 sztuk bonów 50-fenigowych na ogólną kwotę 405000 marek. Druk przeprowadzony został najprawdopodobniej znowu w drukarni Gruenauera¹⁰⁸, przy czym - co ciekawe - projektant nie przewidział umieszczenia na powierzchni bonu nazwy tej firmy, której w takich wypadkach - zarówno wcześniej, jak i później - starano się nie pomijać. Do charakterystycznych cech tej emisji należy także wyjątkowe na tle namiastek bydgoskich podanie daty ich wymiany (1 kwietnia 1918 r.), z czego jednak potem zrezygnowano.¹⁰⁹

Kilka dni później (15 grudnia) ukazało się wspólne rozporządzenie trzech ministrów (Handlu i Przemysłu, Finansów oraz Spraw Wewnętrznych), w którym sformułowane zostało bardziej konkretne stanowisko rządu w kwestii wydawania zastępczych środków płatniczych. „Ponieważ skuteczność kroków - pisano - podjętych w celu usunięcia braku drobnych pieniędzy dopiero stopniowo staje się odczuwalna, w porozumieniu z Kanclerzem Rzeszy nie wyraziliśmy żadnych wątpliwości co do tego, że wydawanie przez gminy zastępczych znaków wartościowych dla zaspokojenia najpilniejszego zapotrzebowania na drobne monety pod odpowiednim do tego nadzorem będzie tolerowane”.¹¹⁰ Dalej stwierdzano jednak wyraźnie, że „udzielanie zezwoleń nie wchodzi w grę”. Dawano w ten sposób Magistratom *de facto* wolną rękę w emitowaniu własnych środków płatniczych, chociaż *de iure* w pełni ich nie sankcjonowano.

Wzrost intensywności wypuszczania pieniędzy zastępczych na przełomie lat 1916 i 1917 (wystąpiły wówczas po raz pierwszy emisje w formie monet) zmobilizował rząd po raz kolejny do bardziej zdecydowanego działania, mającego na celu ich wyeliminowanie lub - jeśli okazałoby się to niemożliwe - roztoczenie nad nimi ścisłej kontroli. Służyły temu pojawiające się raz po raz rozporządzenia, odzwierciedlające aktualny pogląd Ministerstwa Finansów na problem „notgeldów”. Próbowano najpierw ograniczyć emisję tylko do samych gmin, z wyłączeniem emitentów prywatnych, chociaż dopuszczano również i takie rozwiązanie, że „przy zaistnieniu nadzwyczajnej potrzeby” będzie można „zezwoić pojedynczym większym zakładom, mającym szczególne zapotrzebowanie na drobne środki płatnicze (...) na wydawanie do obiegu wewnętrznego znaków jako środków pieniężnych w stosownej formie, określonych granicach, z obowiązkiem ich wykupu i pod urzędowym nadzorem”.¹¹¹ Dnia 14 kwietnia 1917 r. wydawanie pieniędzy lokalnych usankcjonował

Minister Finansów, stwierdzając, że „nie będzie sprzeciwiał się temu, aby główne kasy regencji oraz kasy powiatowe (...) przyjmowały namiastki jako pełnowartościowy środek płatniczy”.¹¹² W podobnym tonie utrzymany był okólnik z 8 maja 1917 r., w którym zaznaczano dodatkowo, że aby zapobiec ewentualnym nadużyciom ze strony emitentów oraz przeszkodzić wypuszczaniu bonów i monet ponad rzeczywiste potrzeby, należy zdeponować w Banku Rzeszy odpowiadającą wysokości emisji kwotę w pieniądzu państwowym, aż do czasu wykupienia przez odnośne kasy lokalnych środków płatniczych.¹¹³ Jednocześnie cały czas przypomniano o usprawnianiu obiegu poprzez nieprzetrzymywanie monet w domu oraz regularne opróżnianie wszelkich automatów.¹¹⁴

Ponowny dotkliwy brak w lokalnym obiegu drobnych środków płatniczych przypadł w Bydgoszczy (podobnie jak i w całym państwie) na ostatni kwartał 1918 r. Bank Rzeszy, przeżywając poważne trudności kadrowe i borykając się z innymi problemami wywołanymi przedłużającą się wojną¹¹⁵, zdając sobie jednocześnie doskonale sprawę z pogarszającą się sytuacji finansowej w kraju, rozpoczął najpierw szeroko zakrojoną akcję popierania obrotu bezgotówkowego¹¹⁶, a następnie przystąpił do zachęcania poszczególnych gmin i miast do wydawania własnych bonów. „Z uwagi na przewidywany wzrost zapotrzebowania na pieniądź - informował okólnik przewodniczącego Związku Miast Niemieckich (Deutscher Städtetag) z 6 października 1918 r. - Bank Rzeszy prosi zarządy gmin o pomoc przez przygotowanie się do szybkiej emisji pieniądza zastępczego w razie kryzysu”.¹¹⁷ Ustalono wstępnie pewne limity, zarówno co do wielkości emisji (2 mln mk), jak i wysokości nominalów (do 20 mk, a w uzasadnionych wypadkach także 50 i 100 mk), przy czym zaznaczono wyraźnie, że owej akcji zachęcającej nie należy uznawać za oficjalne zezwolenie na działalność emisyjną. Już dwa dni później swoje pozytywne nastawienie w tej kwestii potwierdził rząd, odmawiając jednak cały czas wydawania zezwoleń na piśmie.¹¹⁸ Poważnym argumentem przemawiającym za rozpoczęciem działalności emisyjnej przez władze lokalne stała się propozycja Reichsbanku pokrycia połowy kosztów związanych z wydaniem namiastek, jak również chęć partycypowania w ewentualnych stratach spowodowanych ich fałszerstwami.¹¹⁹

Wszystkie te ustępstwa Banku Rzeszy na rzecz emitentów pieniądza lokalnego usprawiedliwione były rzeczywiście trudną sytuacją w dziedzinie finansów państwowych. Od października zaobserwować można było na tym polu dosyć dziwne zjawisko. Z jednej strony sprawozdania bankowe wykazywały ciągłe zwiększanie się w obiegu ilości pieniądza papierowego (w samych banknotach Kas Pożyczkowych - według stanu na dzień 15 października 1918 r. - znajdowało się na rynku 8992 miliony marek), z drugiej natomiast odczuć się dawał coraz większy brak środków płatniczych, przede wszystkim w zakresie średnich nominalów.¹²⁰ Powodem tego stanu rzeczy stało się - wywołane zapewne niekorzystną sytuacją polityczną - „chomikowanie” przez ludność banknotów państwowych. „Przeciwko

temu procederowi - pisała „Ostdeutsche Presse” 26 października - w obecnych czasach, gdy ojczyzna walczy o przetrwanie, stworzyć musimy spójny front. Do ciężkich szkód w życiu gospodarczym doprowadzić musi sytuacja, gdy w naszej wysoko rozwiniętej gospodarce kredytowej pewne sumy w gotówce wycofywane są nagle z obiegu i sposobem przodków przechowywane bezprocentowo w skarpecie albo sienniku”.¹²¹ Wskazywano, podobnie jak przed czterema laty, na niewłaściwość takiego postępowania i ostrzegano, że coraz częściej znaczne sumy pieniędzy dostają się w ręce włamywaczy i złodziei.

Kampania prasowa nie odniosła jednak w tym wypadku - jak można się było spodziewać - żadnego skutku. W tej sytuacji zareagować musiało państwo. Dnia 22 października Rada Związkowa (Bundesrat) podjęła decyzję o nadaniu rangi oficjalnego środka płatniczego kuponom 5% państwowej pożyczki wojennej (z terminem wykupu przypadającym na 2 stycznia 1919 r.), nakładając zarówno na kasy urzędowe, jak i właścicieli sklepów obowiązek ich przyjmowania.¹²² Systematycznie zwiększano też cały czas emisję papierowych środków płatniczych.

Odpowiednie działania na skalę lokalną podjąć musiały również władze miasta nad Brdą. Dnia 31 października odbyła się sesja Rady Miejskiej, na której stosunkowo dużo czasu poświęcono omówieniu aktualnej sytuacji finansowej na bydgoskim rynku. Na wstępie zwrócono uwagę na niemożność wywiązania się Banku Rzeszy z regularnych i satysfakcjonujących dostaw waluty państwowej oraz na związaną z tym zachętę do produkcji własnych bonów. Ze strony Magistratu wpłynął więc wniosek sporządzenia pieniądza lokalnego na kwotę 4 mln marek, z czego milion wykonany miał być w odcinkach na 5, trzy miliony natomiast na 20 marek. Następnie głos zabrał radny Rudolf Jacobi, wyrażając pogląd, że druk banknotów o nominałach 50 zamiast 20 marek przyniósłby miastu większe korzyści, na którą to zmianę jest już jednak - jak zauważył mówca - za późno (wynika stąd, że sprawie nadano bieg znacznie wcześniej, a zatwierdzenie wniosku Magistratu na sesji Rady Miejskiej było tylko formalnością). Kolejni prelegenci skupili się na piętnowaniu głupoty „nadmiernie strachliwych”, przejawiającej się przede wszystkim w wylapywaniu i gromadzeniu gotówki oraz wyrazili ubolewanie z powodu wywołanej tym procederem sytuacji. Z bardziej konstruktywnymi uwagami wystąpił Georg Aronsohn, który zaproponował nawiązanie kontaktów z administracją dalej położonych miejscowości emitujących własne bony w celu uzgodnienia wzajemnego ich przyjmowania oraz nadmieniał, że w dobrze pojętym interesie miasta leży wykonanie zastępczych środków płatniczych z lepszego niż dotychczas materiału. Na zakończenie głos zabrał nadburmistrz Paul Mitzlaff, oświadczając, że niebawem stare bony zastąpione zostaną pieniądzem miejskim metalowym, natomiast banknotom, które zamierza się wydać w najbliższych dniach, nadana zostanie przyzwoita szata graficzna, upodabniająca je z grubsza do pieniędzy państwowych. Na tym dyskusję zamknięto, po czym zarządzono głosowanie, które zatwierdziło postawiony na wstępie wniosek Magistratu.¹²³

Wiadomość o tym fakcie podano zarówno w niemieckiej, jak i polskiej prasie, a jej opublikowanie przyczyniło się do zwiększenia i tak już dużej liczby ofert wykonania bonów wpływających do bydgoskiego Magistratu z różnych stron Niemiec.¹²⁴ Drukarnie stosowały różne chwytły, aby przekonać potencjalnych klientów do swoich usług. Oferowano artystyczne wzory dla poszczególnych emisji, zwracano uwagę na ich zróżnicowanie i wysoką jakość, zachwalano nowoczesny proces produkcyjny. Sugerowano też opłacalność zamawianych bonów, stwierdzając wprost, że wiele tego typu środków płatniczych z różnych powodów nie wraca do kas, z czego miasto czerpać może łatwe i znaczne nieraz zyski. Niektóre zakłady reklamowały również swoje bogate doświadczenie w wykonywaniu papierów wartościowych, czy napomynały o rosnących bezustannie kosztach wykonania, co przyspieszyć miało decyzję kompetentnych władz.¹²⁵ Na biurko nadburmistrza Mitzlaffa trafiały wówczas również propozycje wykonania pieniądza metalowego, którym zapewne także - wobec zamiaru wyemitowania w bliżej nieokreślonym czasie monet miejskich - przyglądano się z należytą uwagą.¹²⁶

Wszystkie te oferty nadchodzące do Bydgoszczy w ostatnich tygodniach roku były już jednak spóźnione, gdyż sprawę emisji rozstrzygnięto najprawdopodobniej 20 października¹²⁷, składając zamówienie w gdańskiej drukarni Juliusa Sauera. Czas produkcji banknotów w tym bardzo „gorącym” - szczególnie dla wyspecjalizowanych firm - okresie wydłużał się do kilku tygodni, dlatego - wobec wystąpienia na początku listopada szczególnie dotkliwego braku środków płatniczych - Magistrat przypomniał mieszkańcom miasta na łamach prasy o zbliżającej się dostawie nowych pieniędzy miejskich, zapewniając, że „do jakichkolwiek niepokojów nie ma żadnych podstaw”.¹²⁸

Zapowiadane lokalne „pieniądze wojenne” (Kriegsgeld) dostarczone zostały do Bydgoszczy w połowie listopada i wkrótce rozpoczęto ich wydawanie.¹²⁹ Drukarnia Sauera wykonała jednakże na razie tylko banknoty 20-markowe (w ilości 152000 sztuk), w związku z czym władze miejskie zapowiedziały, że 5-markówki, a także - co ciekawe - bony na 2 i 1 markę, ukażą się w obiegu niebawem.¹³⁰ Po raz pierwszy dowiadujemy się więc tutaj, że oprócz nominalów wcześniej zapowiadanych, planowana była również emisja wartości mniejszych. Bony 5-markowe pojawiły się na rynku w drugiej połowie listopada (dostarczono z Gdańska 193700 sztuk), natomiast do wypuszczenia pozostałych nominalów nie doszło.

Informując o wprowadzeniu do obiegu własnych namiastek, Magistrat zaznaczał jednocześnie, że „skuteczne przeciwdziałanie brakowi środków płatniczych poprzez wydanie miejskiego pieniądza wojennego możliwe jest tylko wówczas, gdy **zaniecha się niepotrzebnych wypłat z kont bankowych**, a banknoty nie będą przez mieszkańców gromadzone, tylko puszczane w obieg”.¹³¹ Zapewniano następnie o nieprawdziwości plotek sugerujących rekwizycję oszczędności prywatnych przez państwo. Wszystko to dowodzi, że przy końcu wojny Magistrat borykać się musiał na polu finansów miejskich z takimi samymi problemami, jak na jej początku.

Porównując bony miejskie wydane w 1918 r. z emisjami wcześniejszymi, zauważyć możemy przede wszystkim znaczną poprawę ich szaty graficznej. Aby utrudnić ewentualne fałszerstwa - jako że i tym razem nie użyto papieru ze znakiem wodnym - napisy i nominały umieszczono tutaj na poddruku w formie skomplikowanego ornamentu geometrycznego. Bony zostały ponumerowane, a ponadto zaopatrzone je po raz pierwszy w faksymilia podpisów (nadburmistrza Mitzlaffa oraz radnego Georga Werckmeistera). Zachęta do emisji ze strony Reichsbanku spowodowała, że władze miasta nad Brdą zdecydowały się na znaczne upodobnienie swoich najnowszych namiastek do obiegających wówczas banknotów Kas Pożyczkowych z 1914 r. Na stronie głównej uwagę zwraca przede wszystkim podobne liternictwo oraz rozplanowanie elementów składających się na kompozycję bonu wraz z umieszczeniem pośrodku Orła Rzeszy z tarczą herbową na piersi. Strona odwrotna z głównym motywem ozdobnego kartusza złożonego z kolistych, wypełnionych delikatnym ornamentem form, wzorowana jest wyraźnie na rewersach 1- i 2-markówek wspomnianych Kas. Pomimo pewnych widocznych różnic - z różnicą w wielkości włącznie - dobrze widoczne jest tutaj zamierzenie „uwiarygodnienia” przez władze miejskie nowo wprowadzonych środków płatniczych poprzez upodobnienie ich do pieniędzy państwowych. Zauważyć tu również można, że wykonanie bonów poza Bydgoszczą było zapewne przyczyną pewnych nieścisłości w przedstawieniu herbu miasta, i to zarówno na orlej piersi, jak i w lewym dolnym rogu awersu, gdzie w okrągłym stemplu kontrolnym widnieje, otoczony legendą MAGISTRAT ZU BROMBERG, „trudny do zidentyfikowania kształt”.¹³²

Chociaż wprowadzenie bonów w samej Bydgoszczy odbyło się, jak można przypuszczać, bez przeszkód, to jednak ludność na wsi „wysuwała niekiedy wątpliwości co do tego, czy może bez uszczerbku przyjmować w zapłatach miejski pieniądz wojenny”.¹³³ Sytuacja stała się na tyle poważna, że na początku grudnia ukazało się w prasie ogłoszenie Magistratu, w którym przypominano, że „pieniądz wojenny miasta Bydgoszczy przyjmowany jest przez kasy kolejowe w całym okręgu bydgoskim dyrekcji kolei żelaznych, a także przez urzędy pocztowe w mieście i powiecie, jak również przez kasy wszystkich miast i starostw (Landrätsamter) regencji bydgoskiej. „Zrozumiałe więc - konkludowano - że również tutejsze banki, jak i miejskie oraz powiatowe kasy oszczędnościowe przyjmują bydgoski pieniądz wojenny”.¹³⁴ Owe publiczne wypowiedzi władz miejskich rozproszyły, jak się wydaje, wątpliwości mieszkańców wsi, gdyż więcej sprawa ta na łamach prasy nie była poruszana.

Wprowadzając w listopadzie na lokalny rynek nowe pieniądze miejskie, brano już pod uwagę możliwość zamówienia w Gdańsku ich następnej partii. Na sesji Rady Miejskiej dnia 5 grudnia 1918 r. upoważniono Magistrat do wyemitowania nominałów 20-, 5-, 2- i 1-markowych.¹³⁵ W styczniu 1919 r. dostarczono władzom miejskim zamówione egzemplarze w odcinkach 20- i 5-markowych (odpowiednio: 150350 i 302300 sztuk)¹³⁶, przy czym ponownie nie zdecydowano się na wypusz-

czenie mniejszych wartości. Zwiększenie zapasów pieniądza miejskiego do ponad 8,5 mln marek wydawać się może - wobec pewnego uspokojenia na rynku lokalnym w grudniu 1918 r.¹³⁷ - akcją trochę na wyrost. Przypuszczać można jednak, że - przynajmniej po części - usprawiedliwiał ją brak widoków na regularne dostawy banknotów niskonominałowych (poniżej 20 marek) ze strony Banku Rzeszy¹³⁸ oraz fakt, że emisja ta obiegała w dużych ilościach również poza granicami miasta.¹³⁹ Nie należy także zapominać o trwającej cały czas „kolekcyjerskiej gorączce”, która powodowała znikanie dużej ilości bonów w klaserach zbieraczy, a tym samym przysparzała miastu dodatkowych dochodów.

Z początkiem 1919 r. sfery rządowe zaczęły coraz energiczniej działać w kierunku ograniczenia obiegu wszelkich emisji zastępczych, dopuszczając jednak ich istnienie tam, gdzie okazałoby się to niezbędne. Bank Rzeszy doceniał „pomoc udzieloną ruchowi płatniczemu” przez emitentów lokalnych, przypominał jednak, że „przedsięwzięcie [owe] usprawiedliwione [jest] jedynie trudnym okresem [i] możliwie najszybciej trzeba będzie przystąpić do wycofania zastępczych znaków wartościowych, już choćby z tej racji, że łamią one jednolitość systemu pieniężnego oraz stwarzają niebezpieczeństwo fałszerstwa”.¹⁴⁰ Deklarowano również możliwość zaspokojenia w najbliższym czasie zapotrzebowania na pieniądź poprzez regularne dostawy państwowych środków płatniczych.¹⁴¹ Stało się to podstawą do wydania dnia 11 marca 1919 r. rządowego okólnika wycofującego wszystkie emisje zastępcze do 1 kwietnia, bez możliwości przekroczenia owej daty.¹⁴² Rzeczywistość jednak znacznie różniła się z postanowieniami na papierze, czego dowodzi m.in. przykład Bydgoszczy.

Sytuacja na rynku lokalnym w mieście nad Brdą w pierwszym kwartale 1919 r. regulowana była wprowadzaniem do obiegu od stycznia - w miarę zapotrzebowania - następnej partii bonów 5- i 20-markowych. Okazało się to jednak działaniem niewystarczającym, gdyż mocno dawał się wówczas także odczuć dotkliwy brak mniejszych nominałów. W piśmie z 23 stycznia Magistrat zwrócił się do prezydenta regencji z prośbą o zezwolenie na wydanie 20000 marek w bonach miejskich (po połowie w 10- oraz 50-fenigówkach).¹⁴³ Prośbę argumentowano zwiększającymi się naciskami, zarówno ze strony ludności (głównie kupców), jak i urzędów, które miały trudności z wypłatami pensji dla swoich pracowników. „W razie wypadku - pisano dalej - gdyby zapotrzebowanie na 10-fenigówki było większe niż na nominały 50-fenigowe, prosimy o upoważnienie nas do wydania w miejsce tych ostatnich w całości lub częściowo bonów 10-fenigowych”.¹⁴⁴ Prezydent regencji inicjatywę ową poparł, nakazał jednakże, aby władze miejskie zdeponowały w oddziale Banku Rzeszy jako zabezpieczenie równowartość wypuszczonej kwoty w walucie państwowej lub papierach wartościowych.¹⁴⁵

Dnia 8 marca pojawiło się w prasie bydgoskiej ogłoszenie informujące o wprowadzeniu do obiegu metalowego „pieniądza wojennego” o nominale 10 fenigów, z zaznaczeniem, że kursujące obecnie (również 10-fenigowe) bony z 1916 r. cały czas

zachowują swoją ważność.¹⁴⁶ Była to pierwsza i jedyna emisja magistracka w formie monety, chociaż taki typ zastępczych środków płatniczych używany był stosunkowo często przez emitentów prywatnych. O wybitciu monet lokalnych myślano już w październiku 1918 r.¹⁴⁷, mając na względzie przede wszystkim ich trwałość, chociaż zaleta ta równowazona była po części znacznym zawyżeniem kosztów produkcji. Pewną rolę grał tu zapewne również fakt, że pieniądź w formie metalowego krążka obdarzany był przez ludność większym zaufaniem niż szybko wycierający się, podatny na fałszerstwa papierowy bon. Zamówienie złożono prawdopodobnie na przełomie stycznia i lutego w berlińskiej firmie A. Werner & Söhne.¹⁴⁸ Wykonane w cynku monety znalazły się w mieście nad Brdą na początku marca i najprawdopodobniej około połowy tego miesiąca zostały puszczane w obieg. W czerwcu dotarła do Magistratu kolejna dostawa 10-fenigówek i ilość ich wzrosła tym samym do 791958 sztuk. Nie było to wszakże wszystko, gdyż w grudniu dostarczono z Berlina kolejne 146176 sztuk, którą to partię - podobnie jak poprzednio - w całości wprowadzono na lokalny rynek, zasilając go w sumie kwotą niemal 95000 marek w bilonie.¹⁴⁹

Zamierzając kontynuować działalność emisyjną i planując wydanie nowych 50-fenigówek, Magistrat poinformował ludność w wydanym dnia 5 marca ogłoszeniu, że „bony bydgoskiej gminy miejskiej na 50 fenigów [z 1916 r.] (...) należy przedłożyć do 31 marca 1919 r. do wykupu w Głównej Kasie Miejskiej”.¹⁵⁰ Po upływie tego terminu stracić one miały definitywnie swoją ważność. Wycofanie owej emisji przyspieszyła być może sprawa wykrycia w obiegu stosunkowo okazałej ilości egzemplarzy sfalszowanych, które jednak dosyć łatwo odróżnić można było od oryginałów. W specjalnej notatce opublikowanej 5 marca przez bydgoski Magistrat podano cztery najbardziej wyraziste cechy różnicujące: rok 1918 (w miejsce poprawnego 1916) w dacie wydania, nieprawidłowy w stosunku do egzemplarzy autentycznych kierunek listków w wieńcu na lewym i dolnym pasie obramowania, bardziej uwydatniające się tło na sztukach fałszywych oraz mniejszy ich format (chodziło tu zapewne również o większe „ściśnienie” napisów w przestrzeni ograniczonej liściastym wieńcem).¹⁵¹ W doniesieniach prasowych zwracano także uwagę na mniej rzucające się w oczy różnice (lekkie przemieszczenie w prawo zarówno pieczęci z herbem miejskim, jak i słowa „Bromberg”, brak na niektórych egzemplarzach dolnych części liter „f” w nazwisku nadburmistrza czy większe niż na autentykach przysunięcie do siebie nazwisk Mitzlaffa i Aronsohna) oraz ostrzeżano przed przyjmowaniem sfalszowanych bonów.¹⁵² Główna Kasa Miejska odmawiała początkowo, jak się wydaje, przyjmowania podróbek, opatrując je adnotacją UNGÜLTIG („nieważny”) i zwracając posiadaczowi, później jednak zaczęła je deponować, wydając część miejscowym kupcom jako wzory. W przeciągu 1919 r. zebrano w ten sposób ponad 100 sfalszowanych bonów, które następnie spalono.¹⁵³ Wszczęte przez policję śledztwo doprowadziło wkrótce do wykrycia fałszerza, którym okazał się pracownik jednej z miejscowych drukarni, stereotyper Ernst

Rohdemann. Oprócz 10- i 50-fenigówek bydgoskich podrabiał on również 50-fenigowe bony Chełmna (bardzo do bydgoskich podobne) oraz różnego rodzaju znaczki na chleb i cukier.¹⁵⁴

Chociaż termin wykupu emisji 50-fenigowych z 1916 r. upływał - jak już wspomniano - z dniem 31 marca, to jeszcze na tydzień przed tym terminem pojawiła się w prasie skierowana do ludności prośba Magistratu, aby nie odkładano wymiany na ostatni dzień, gdyż niechybnie spowoduje to ogromny natłok przy kasach.¹⁵⁵ Widać stąd, że mieszkańcy miasta nie chcieli szybko pozbywać się owych nominałów, co potwierdza ich ważną rolę w ówczesnym obiegu pieniężnym. Bony 50-fenigowe ściągnięto ostatecznie z rynku w oznaczonym terminie, po czym spalono je - zachowując część do celów kolekcjonerskich - w piecach Gazowni Miejskiej.¹⁵⁶

W tym samym czasie Magistrat miasta Bydgoszczy podjął - poparte wcześniejszymi deklaracjami Reichsbanku - starania o zwrot połowy kosztów emisji z roku poprzedniego. Dnia 5 marca Biuro Finansowe sporządziło odpowiednie zestawienie, które przesłane zostało następnie do dyrekcji Banku Rzeszy w Berlinie.¹⁵⁷ Koszty obejmowały wykonanie klisz, druk, kontrolę nad wykonaniem, ostemplowanie (numerację), pakowanie, transport oraz ubezpieczenie przed stratą (Verlorenversicherung). Na wyżej wymienione usługi wydano ogółem 8433,84 marki, której to sumy połowę oddział Banku Rzeszy w Bydgoszczy wypłacił wkrótce miastu.¹⁵⁸ Po pewnym czasie urzędnicy Magistratu spostrzegli jednak, że zażądali zwrotu połowy kosztów tylko za drugą (dostarczoną w styczniu 1919 r.) partię rzeczonych bonów. W związku z tym 4 lipca wystosowano do Berlina jeszcze jedno pismo w tej sprawie, podając na podstawie rachunku przysłanego z gdańskiej drukarni Juliusa Sauera koszty wykonania pierwszej partii (4554,25 mk) i raz jeszcze prosząc o zwrot połowy sumy.¹⁵⁹ Bank podszedł tym razem do sprawy bardziej podejrzliwie, gdyż najpierw zażądał telefonicznie przedłożenia dodatkowych dokumentów i dopiero po ponownej prośbie Magistratu przekazał miastu dnia 19 sierpnia odpowiednią kwotę.¹⁶⁰

Wraz z coraz lepszym zaopatrywaniem rynku w banknoty państwowe, już w drugim kwartale 1919 r. władze Bydgoszczy podjęły decyzję o wycofaniu z obiegu miejskich pieniędzy wojennych o nominałach 5 i 20 marek. Egzemplarze owe - jak informowała 30 kwietnia lokalna prasa - przedkładać można było do wymiany w Głównej Kasie Miejskiej tylko do końca czerwca.¹⁶¹ O wykupie przypominano jeszcze tydzień przed końcem terminu ważności, ostrzegając, że bony dostarczone później nie będą już przyjmowane. Stało się jednak inaczej, gdyż, zapewne z powodu trudności w wymianie na pieniądź państwowy, przedłużono okres ich obiegu jeszcze o miesiąc (do 31 lipca).¹⁶²

Jednocześnie z likwidacją pieniądza lokalnego na większe nominały, Magistrat bydgoski zainicjował (najprawdopodobniej w maju) zapowiadaną wcześniej akcję wydania nowych 50-fenigówek. Zamówienie na druk złożono tym razem w specjalizującej się w wykonywaniu papierów wartościowych drukarni J.C. König & Ebhardt

z Hanoweru. Bony, jakie wówczas powstały, stanowią najlepiej pod względem artystycznym dopracowaną emisję miasta nad Brdą i - zdaniem Adama Soleckiego - „swoim wykonaniem estetycznym przynoszą chlubę zakładowi graficznemu hano-werskiemu, który je wykonał”¹⁶³. Elementami zabezpieczającymi przed fałszerstwem - na co władze Bydgoszczy po aferze z wycofanymi 50-fenigówkami kładły szczegól-ny nacisk - były zdobiące zarówno awers, jak i rewers kartusze ze skomplikowanym ornamentem geometrycznym, a także faksymilia podpisów nadburmistrza Mitzlaffa i radnego Hoosmanna. Zastosowano tu także - po raz pierwszy i jedyny w dziejach bydgoskiego pieniądza zastępczego - papier ze znakiem wodnym.

Dostarczona wkrótce z Hanoweru przesyłka opiewała na kwotę 250000 marek.¹⁶⁴ Doniesienia o pojawieniu się w obiegu nowych „pieniędzy wojennych”¹⁶⁵ ukazały się w prasie polskiej i niemieckiej 4 lipca.¹⁶⁶ Wydawanie kolejnej partii - tym razem o wartości 100000 marek - rozpoczęto w grudniu, a powodem tego była zapewne pogarszająca się od połowy 1919 r. sytuacja gospodarcza oraz ucieczka kapitału w głąb Niemiec, wywołana postanowieniami traktatu wersalskiego, przyłączającego miasto nad Brdą do odrodzonego państwa polskiego.¹⁶⁷ Wprowadzenie na rynek nowych bonów 50-fenigowych stało się - zgodnie z wcześniejszymi założeniami Magistratu¹⁶⁸ - impulsem do wycofania z obiegu emisji papierowych 10-fenigówek z datą 7 grudnia 1916 r. Powiadamiające o tym fakcie ogłoszenie ukazało się w prasie sto-sunkowo późno, bo dopiero 17 lipca¹⁶⁹ i może dlatego przedłużono (ale tylko do 4 sierpnia) termin ich przyjmowania.¹⁷⁰

Problem wykupu papierowych pieniędzy miejskich z 1916 i 1918 r. nie został jednak definitywnie rozwiązany z końcem lipca, gdyż cały czas dochodziły do byd-goskiego Magistratu przysyłane z innych miejscowości większe lub mniejsze ich partie z prośbą o wymianę na walutę państwową. Dnia 12 września ukazało się w związ-ku z tym postanowienie władz miejskich, zgodnie z którym wycofane już zastępcze środki płatnicze na 10 i 50 fenigów oraz 5 i 20 marek mogą być jeszcze wymienione pod dwoma warunkami. Po pierwsze, należało przedkładać je w ustalonej minimal-nej kwocie (5 marek dla 10-fenigówek, 25 marek dla 50-fenigówek i 5-markówek, 100 marek dla 20-markówek), po drugie natomiast, właściciel bonów wykazać mu-siał, że albo zamieszkuje na terenach zajętych już przez Polaków, albo też pozyskał owe sztuki jeszcze przed upływem terminu ich ważności, przy czym nie z własnej winy nie wymienił ich we właściwym czasie.¹⁷¹ Trudno powiedzieć, do kiedy do-kładnie przyjmowano nadsyłane bony pod podanymi wyżej warunkami, wiadomo natomiast, że jeszcze 23 grudnia 1919 r. Główna Kasa Miejska informowała Magis-trat o nadchodzących namiastkach, które wysyłane były z terenów będących już pod polską administracją.¹⁷²

Ostatni kwartał 1919 r. wypełniły w Bydgoszczy przygotowania do przejścia pod administrację polską. Wypuszczenie 10- i 50-fenigówek miejskich polepszyło cyr-kulację pieniądza na lokalnym rynku, chociaż dawały się już odczuć pewne sympto-

my pogorszenia sytuacji. Dnia 13 stycznia 1920 r. urzędnicy Magistratu pisali do bydgoskiego Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej na Obwód Nadnotecki¹⁷³: „Pozwalamy sobie jak najuprzejmiej zasygnalizować, że po przejęciu gminy miejskiej [przez Polaków], podobnie jak w miastach już zajętych obszarów, może wystąpić brak drobnego pieniądza. Posiadamy jeszcze większą liczbę banknotów wojennych miejskich o nominałach 5 i 20 marek, które zamierzamy wprowadzić na rynek”.¹⁷⁴ Proszono następnie Polską Krajową Kasę Pożyczkową, dyrekcję kolei i poczty, urząd celi i podatków oraz miejscowe banki i większe zakłady o przyjmowanie ponownie wydanych bonów miejskich. W nadesłanym kilka dni później piśmie władze polskie odpowiadały, że „ze strony PKKP, która natychmiast po przejęciu miasta rozpocznie swoją działalność, będą stały do dyspozycji wystarczające zapasy drobnych pieniędzy (...). Gdyby taka sytuacja nie zaistniała, wówczas pozostaje jeszcze zawsze czas na zawarcie z dyrekcją Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej odpowiedniej umowy i podjęcie koniecznych środków w celu emisji miejskich papierowych pieniędzy wojennych”.¹⁷⁵

Na krótko przed przyłączeniem miasta nad Brdą do państwa polskiego faktycznie - zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami urzędników niemieckich - wystąpił nagły brak środków płatniczych. W związku z tym już 19 stycznia wydano (podpisane przez komisarza generalnego RP na miasto Bydgoszcz Jana Maciaszka, adwokata Melchiora Wierzbickiego, stojącego na czele bydgoskiego Podkomisariatu NRL, oraz przedstawicieli niemieckich władz miejskich - Hugona Wolffa i Martina Friedländera) obwieszczenie, w którym informowano, że „w celu zaradzenia brakowi drobnych pieniędzy Główna Kasa Miejska wydaje ponownie, od środy 21 stycznia 1920 r., wycofane wcześniej z obiegu, wykonane przez Magistrat bony wojenne na 5 i 20 marek”.¹⁷⁶

Z chwilą przejęcia miasta przez władze polskie automatycznie mocy nabierała tu „Ustawa o walucie w byłej Dzielnicy Pruskiej” z 20 listopada 1919 r., co 23 stycznia potwierdzone zostało osobnym rozporządzeniem.¹⁷⁷ Zgodnie z jej postanowieniami, jedynym prawnym środkiem płatniczym na odzyskanym terytorium stawała się marka polska, a waluta niemiecka uważana była odtąd za pieniądź obcy. Nastąpiło przymusowe zrównanie marki polskiej i niemieckiej, a zobowiązania w tych ostatnich regulować należało teraz biletami Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Karą wysokiej grzywny (do 1 mln marek) lub rokiem więzienia karane było posługiwanie się w transakcjach pieniędzmi niemieckimi.¹⁷⁸ Wszystkie krążące po mieście, wydane przez władze pruskie namiastki stawały się niniejszym walutą polską. Nominalne zrównanie marki polskiej i niemieckiej napotykało w praktyce na znaczne przeszkody, gdyż mimo kar wiele osób odmawiało przyjmowania tej pierwszej przy regulowaniu wcześniejszych należności.

Liczne wyprowadzki z Bydgoszczy wykwalifikowanych urzędników niemieckich spowodowały - wobec niemożności natychmiastowego zastąpienia ich Polakami - poważny kryzys w finansach miejskich. W sprawozdaniu Magistratu opisującym trud-

ności tego przejściowego okresu czytamy: „Wojna, przewrót polityczny, rozszerzenie granic miasta, konieczność udzielania pomocy licznej rzeszy ubogiej i bezrobotnej ludności miasta oraz szalona dewaluacja pieniądza, wywołały rewolucję w dziedzinie finansów miejskich. Władze niemieckie, oddając Bydgoszcz, zostawiły w kasie 2.454.662,81 mk obok zdezorganizowanego, przytem na ogół niewykwalifikowanego personelu podatkowego. W takich warunkach finansowych objęły władze polskie miasto”.¹⁷⁹ Dopiero 26 stycznia otwarto w Bydgoszczy przy Wilhelmstrasse 61 (później Jagiellońska 8) filię PKKP, z Tadeuszem Piłatowskim jako dyrektorem.¹⁸⁰ Rozpoczęto jednocześnie bardziej intensywne wydawanie jej biletów, jednak w ilości niewystarczającej dla całkowitego zaspokojenia potrzeb mieszkańców. „Rząd polski - pisał Marian Kowalski - musiał podjąć ogromny wysiłek zwłaszcza w zakresie finansowania odbudowy i przebudowy kraju ze zniszczeń wojennych, wyżywienia ludności, uruchomienia przemysłu, handlu, bankowości, tworzenia centralnego i terenowego aparatu władzy oraz organizowania silnej siły zbrojnej. Wymagało to olbrzymiego wysiłku pracy i środków. W tych warunkach sytuacja skarbu nowego Państwa Polskiego była od zarania niepodległości niezwykle trudna”.¹⁸¹ Stąd właśnie brały się opóźnienia dostaw waluty polskiej dla nowo pozyskanych obszarów. „Znaczny brak - donosiła 12 lutego bydgoska prasa niemiecka - dwu- i jednomarkówek oraz 50-fenigówek stał się w handlu bardzo odczuwalny, a odnosi się to również do bilonu o wartości 10 i 5 fenigów. Drobne banknoty niemieckie zniknęły z obiegu prawie całkowicie, co da się wytłumaczyć różnymi względami [chodzi tu zapewne o „Ustawę o walucie...”]. Jednak nie ma powodów, aby brakowało również polskich środków płatniczych na niewielkie nominały. Trzeba w każdym razie mieć nadzieję i życzyć sobie, aby urzędy odpowiedzialne za regulację obrotu pieniężnego zastanowiły się nad szybkim usunięciem tej uciążliwości”.¹⁸² Postulowano dodruk będących już w obiegu bonów miejskich na 50 fenigów oraz wykonanie nowych, 1- i 2-markowych.

Polskie władze Bydgoszczy decyzję o wyemitowaniu własnych środków płatniczych podjęły w marcu. W związku z tym, że należało działać szybko, zamówienie na druk złożono ponownie w miejscowej drukarni Gruenauera pod zarządem Richarda Krahla. Dnia 30 marca wydano następujące obwieszczenie: „Ażeby zapobiec niedostatecznej ilości drobnych pieniędzy, kazaliśmy [Magistrat] nowe znaczki na 10 i 50 fen. i bilety kasowe po 5 i 20 marek w dwóch językach drukować. Znaczki dziesięciofenigowe są już gotowe i można takowe po świętach [od wtorku, 6 kwietnia] w głównej kasie miejskiej w godzinach służbowych w wiązkach po 100 sztuk nabyć”.¹⁸³ Tak więc na początku kwietnia wprowadzono do obiegu pierwsze lokalne środki płatnicze nowych władz miejskich na ogólną sumę ponad 150000 marek polskich (500000 szt. - 10 fen.; 212500 szt. - 50 fen.).¹⁸⁴ Emisje te zaopatrzone były w faksymilia podpisów prezydenta Bydgoszczy Jana Maciaszka oraz niemieckich członków Rady Miejskiej - Besserta (10 fen.) i Friedländera (50 fen.). Ich charakterystyczną cechą była wspomniana już dwujęzyczność, gdyż zarówno awers (polski),

jak i rewers (niemiecki) zawierały tutaj dokładnie te same treści, chociaż obie strony różniły się dosyć wyraźnie w zakomponowaniu.¹⁸⁵ W przypadku 10-fenigówki dostrzec można na stronie głównej pewne drobne błędy (słowo „marza” zamiast „marca” czy kreska nad literą „o” w słowie „wartościowy”) świadczące o tym, że przy produkcji obecny był zecer narodowości niemieckiej.¹⁸⁶ Wspomnieć tu jeszcze można o umieszczeniu na rewersie nazwy miasta w niemieckiej formie BROMBERG, która po 20 stycznia 1920 r. została zniesiona. To niedopatrzenie Magistratu¹⁸⁷ stało się powodem kąśliwych uwag co bardziej patriotycznie nastawionych mieszkańców Bydgoszczy jeszcze w 1922 r.¹⁸⁸

Po wydaniu niskonominałowych „znaczków wartościowych” przystąpiono do produkcji zapowiadanych bonów na 5 i 20 marek, pomimo istnienia na rynku zachowujących cały czas swoją ważność, wypuszczonych przez władze niemieckie pieniędzy wojennych na te same nominały. Drukowane w drukarni Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” (dawnej Gruenauera, wykupionej przez Polaków z rąk Richarda Krahla przy końcu kwietnia) „bilety kasowe” na 20 marek polskich w ilości 180000 sztuk dostarczono do Magistratu w maju i w tym samym miesiącu rozpoczęto ich wydawanie.¹⁸⁹ W drugiej połowie czerwca natomiast (najprawdopodobniej od poniedziałku, 21.06.)¹⁹⁰ zaczęto wprowadzać do obiegu ostatnie już bydgoskie namiastki - wydrukowane w ilości 305580 sztuk 5-markówki.¹⁹¹ Najnowsza partia bonów magistrackich o wartości ponad 4,5 mln marek polskich - wraz z pozostałymi emisjami urzędowymi będącymi jeszcze w obiegu - pozwoliła ustabilizować sytuację finansową w mieście nad Brdą do czasu pojawienia się na miejscowym rynku wystarczającej ilości wydawanego z coraz większym natężeniem papierowego pieniądza państwowego.

Pomimo tego jednak, że z czasem sytuacja finansowa w mieście powróciła do stanu względnej normalności, wyemitowane przez Magistrat bony i monety były nadal bez przeszkód przyjmowane w obrocie lokalnym. Wydaje się jednak, że większą rolę odgrywało tutaj przyzwyczajenie ludności do tego rodzaju środków płatniczych niż rzeczywista potrzeba wywołana brakiem bilonu. Już pod koniec 1921 r. Główna Kasa Miejska zdecydowała się zwrócić uwagę Deputacji Finansowej na zalegające w jej pomieszczeniach skrzynie z niepotrzebnymi już bonami, prosząc o ich spalanie lub przeniesienie do wyznaczonego depozytorium.¹⁹² Dyrektor Kasy Waldemar Wroński w piśmie do Biura Finansowego Magistratu z dnia 4 stycznia 1922 r. informował: „W stanie gotówki Głównej Kasy Miejskiej znajduje się 3808000 marek w bonach miejskich, które według rozporządzenia nie mają być więcej wydawane. Obrót pieniężny jest przez to utrudniony, oprócz tego przechowywanie tych pieniędzy potrzebuje dużych skrzyń, które do pracy w pomieszczeniach Tresora bardzo przeszkadzają. Wskutek tego uprzejmie prosimy o nadanie najprędzszego obrotu sprawie wycofania miejskich pieniędzy z naszej Kasy”.¹⁹³ Magistrat zareagował stosunkowo szybko i powołał komisję rewizyjną, która dwa tygodnie później (18 stycznia)

przeprowadziła przegląd skarbcza. Stwierdzono wówczas obecność w kasie miejskiej kwoty 3860000 marek w banknotach namiastkowych i zaproponowano, żeby „o ile pora na zniszczenie (spalenie) bonów jeszcze nie nadeszła, opieczętować skrzynie w obecności upoważnionych osób, złożwszy w nie kartki z opisem zawartości”.¹⁹⁴

Drugi taki spis zdeponowany miał zostać w ogniotrwałym sejfie, same skrzynie natomiast zalecono przenieść do obszerniejszego pomieszczenia. Na zakończenie pytano, „czy nie można by w ogóle wycofać pozostałe bony miejskie z obiegu i wyznaczyć w tym celu ostateczny termin, do którego będą mieć wartość obiegową”.¹⁹⁵

Do przechowywania pieniędzy magistrackich służyły wówczas cztery skrzynie oraz szafka, w której znajdowało się pięć paczek „nowych biletów” (a więc w ogóle nie wprowadzonych do obiegu) na sumę 250000 marek.¹⁹⁶ Stosując się do zaleceń komisji rewizyjnej, raz jeszcze przeliczono zawartość poszczególnych skrzyń (przy czym doliczono się obecnie kwoty 3690000 marek) i sporządzono wykazy w dwóch egzemplarzach, jeden zamykając wraz z banknotami, drugi natomiast przekazując Kasie. Przy okazji sprawdzono, czy wspomniane wyżej paczki z nie rozpakowanymi jeszcze bonami nie uległy naruszeniu i zamknięto wszystko na klucze, które wziął na przechowanie dyrektor Wroński. Sprawę przeniesienia całego zapasu do miejsca depozytowego (zapewne gdzieś w pomieszczeniach Magistratu) wziął na siebie radny miejski Stanisław Miller.¹⁹⁷ W marcu 1922 r. w Głównej Kasie Miejskiej znajdowało się już tylko około miliona marek w bonach magistrackich¹⁹⁸, które również niebawem przetransportowano do depozytorium.

Tymczasem w prasie lokalnej zaczęły pojawiać się głosy krytykujące przedłużający się czas obiegu pieniądza namiastkowego. W „Głosie Robotnika” z 5 marca zamieszczono utyskiwania jakiegoś zirytowanego mieszkańca na ochocze przyjmowanie przez ludność bonów z niemiecką nazwą miasta. „Ponieważ żaden Bromberg - pisze autor wzmianki - już nie istnieje, nie wiadomo, kto dzisiaj za pieniądze te odpowiada. (...) Jeżeli dotąd nie ma [ustawy znoszącej „ersatzgeldy”], to powinna się jak najprędzej ukazać, gdyż namiastki te - wprawdzie nieznacznie - podkopują kurs marki polskiej”.¹⁹⁹ Uwagi tego typu znalazły szybki oddźwięk w środowisku urzędników miejskich. Już tydzień po pojawieniu się notatki (13 marca) Biuro Finansowe zwróciło się do Głównej Kasy Miejskiej z zapytaniem, „ile bonów z nazwiskiem „Bromberg” jeszcze jest w obiegu”.²⁰⁰ Dyrektor Wroński odpowiedział, że wartość ogółu tego rodzaju środków płatniczych pozostających w obrocie szacować można na ok. 900000 marek.²⁰¹ W związku z tym zainicjowano działania mające na celu wycofanie z rynku wszystkich emisji zastępczych. Na posiedzeniu Magistratu dnia 7 czerwca 1922 r. w sprawie tej podjęto odpowiednie decyzje i dwa tygodnie później w lokalnej prasie przeczytać można było następujące obwieszczenie: „Bony miejskie miasta Bydgoszczy z datą emisji z dnia 20.X.1918, z maja 1919, 11.III.1920, 30.III.1920, jak i miejskie monety metalowe wycofuje się z dniem 1 września 1922 r. Do dnia 31 sierpnia br. przyjmuje je Główna Kasa Miejska jako

normalne wpłaty, względnie je wymienia. Po upływie powyższego terminu bony te i miejskie monety metalowe nie będą przyjmowane przez Miejską Kasę Główną, ani też przez inne miejsca płatnicze”.²⁰² Wykup przeprowadzony został bez przeszkód, a już 7 września Biuro Finansowe zapytywało Główną Kasę Miejską o wynik całej akcji.²⁰³ Przez dwa i pół miesiąca udało się wywołać z obiegu ponad milion marek²⁰⁴, a więc więcej, niż się spodziewano. Pod koniec miesiąca (28.09.) sporządzono ogólny bilans działalności emisyjnej bydgoskiego Magistratu. Wynika z niego, że na całkowitą kwotę 14484963 marek w wydanych przez miasto bonach i monetach²⁰⁵ na okres administracji pruskiej przypadło 9200813 marek. Do chwili sporządzenia zestawienia ok. 6,4 mln zniszczono lub wydano na cele kolekcjonerskie, w depozytorium natomiast złożono nieco ponad 6,5 mln.²⁰⁶ Po dodaniu do siebie tych dwóch liczb (uwzględniając też koszty wykonania wynoszące 61941,99 mk) i odjęciu powstałej sumy od wartości ogólnej, pozostała jeszcze pokaźna kwota w niewymienionych środkach płatniczych, stanowiąca czysty zysk emitenta. Przez sześćdziesięcioletni okres działalności emisyjnej miasto zarobiło więc niemal 1,5 mln marek, które nie wróciły do kas czy to z powodu zniszczenia lub zagubienia, czy też na skutek popytu ze strony kolekcjonerów.

Do rozwiązania pozostała teraz kwestia dalszych losów przechowywanych w depozytorium pieniędzy magistrackich. Rozważano dwie możliwości: albo spalenie całego posiadanego zapasu, albo też wybranie z niego pewnej ilości lepiej zachowanych bonów i przeznaczenie ich na cele kolekcjonerskie (przy czym zauważono nagłe zmniejszenie zainteresowania zbieraczy tą formą środków płatniczych).²⁰⁷ Biuro Finansowe skłaniało się raczej ku drugiemu rozwiązaniu, w związku z czym 8 listopada 1922 r. Magistrat podjął uchwałę, zalecającą zniszczenie wycofanych pieniędzy miejskich, po zatrzymaniu do celów muzealnych 1000 kompletów.²⁰⁸ Odliczono więc z całej kwoty wymaganą ilość sztuk każdego nominału, (w sumie 51100 marek, począwszy od emisji z 1918 r.), a resztę pozostawiono w miejscu składowania i na jakiś czas o całej sprawie zapomniano.

Wrócono do niej ponownie dopiero po niemal pięciu latach, kiedy to w czerwcu 1927 r. zdecydowano się wreszcie spalić bony magistrackie wraz z wykupionymi obligacjami miejskimi. Skontrolowano więc raz jeszcze zawartość skrzyń, kwalifikując do zniszczenia 6532180,60 mk papierowych oraz ok. 1900 mk w monecie metalowej.²⁰⁹ Dnia 18 kwietnia 1928 r. pobrano z miejsca przechowywania powiązane w paczki bony. Dorywcza kontrola nie stwierdziła żadnych niezgodności z istniejącymi spisami, przeniesiono więc cały zapas do Gazowni Miejskiej i tam, w obecności kierownika Urzędu Rachunkowego Maksymiliana Aulichy, dyrektora Głównej Kasy Miejskiej Waldemara Wrońskiego, kierownika Biura Finansowego Maksymiliana Zieglera oraz gazmistrza Antoniego Nowaka, komisyjnie spalono.²¹⁰

Miesiąc później (22 maja), „o godzinie 8.15 przed południem otwarto skarbiec miejski celem dokonania rewizji w obecności pp. radców [Maksymiliana] Wachego

i [Edmunda] Mateckiego, radnego [Ignacego] Kurdelskiego oraz urzędników miejskich pp. [Maksymiliana] Aulichy, [Henryka] Kaji i [...] Grycmachera [Grützmachera]”.²¹¹ W środku znaleziono m.in. przetrzymywaną tu na podstawie uchwały Magistratu z 8 listopada 1922 r. pewną ilość banknotów i monet zastępczych, na które - jak stwierdzono - „już od dłuższego czasu nie było interesantów”.²¹² W związku z tym w październiku 1928 r. zaproponowano, aby po 20 kompletów poszczególnych emisji przekazane zostało Muzeum Miejskiemu, reszta natomiast ulec miała spaleni. Na posiedzeniu dnia 29 października Magistrat owo rozwiązanie zaaprobował, przyznając dodatkowo taką samą partię bydgoskiemu Archiwum.²¹³ Po odjęciu ze zdeponowanej sumy egzemplarzy do kolekcji (w kwocie 2048 mk), pozostało do zniszczenia ponad 27,5 tysiąca marek w walucie miejskiej.

Dnia 12 lipca 1929 r. w obecności kierowników Zieglera i Aulichy oraz praktykanta I kategorii Romana Pasińskiego stopiono 17780 sztuk cynkowych 10-fenigówek w miejscowej fabryce maszyn Eberhardta (przy ul. Św. Trójcy 11), przy czym - zgodnie z wcześniejszą umową - pozyskany w ten sposób metal przeszedł na własność owej firmy.²¹⁴ Dzień później, 13 lipca, przy asyście tych samych urzędników, spalono ostatnie bydgoskie pieniądze namiastkowe pozostające w posiadaniu władz w piecach Gazowni Miejskiej.²¹⁵

1 W. Lesiuk, *Pieniądz zastępczy na Śląsku 1914-1924*, Wrocław 1971, s. 20.

2 Ibidem, s. 14-15.

3 Podaję za: W. Lesiuk, op. cit., s. 15.

4 Ibidem, s. 15.

5 B. Sikorski, *Pieniądz zastępczy w Pile 1914-1923*, Piła 1984, s. 10.

6 A. Schmidt, *Systematyka pieniądza zastępczego [w:] Zastępcze znaki pieniężne w Polsce w XX w.*, Warszawa 1984, s. 57.

7 S. Lamparski, *Głos w dyskusji [w:] Zastępcze znaki pieniężne...*, s. 67-68. W rzeczywistości możemy tutaj mówić jedynie o milczącym tolerowaniu przez państwo takich emisji, a „zezwoienia udzielane (...) przez władze lokalne (...) nie miały istotnej mocy prawnej i stwarzały tylko pozory legalności” - A. Schmidt, *Katalog monet lokalnych z ziem polskich 1916-1922*, Gniezno 1995, s. 17. Również Mirosław Bartoszewicki zwraca uwagę na to, że „niezbyt liczne zakazy i interwencje władz bywały raczej formalne” - Idem, *Pieniądz wystawców wojskowych na tle innych zastępczych emisji pieniężnych na ziemiach polskich [w:] Zastępcze znaki pieniężne...*, s. 25.

8 A. Mikołajczyk, *Leksykon numizmatyczny*, Warszawa - Łódź 1994, s. 234.

9 „Jeśli bowiem uznać, że w pojęciu pieniądza zastępczego mieści się pieniądz prywatny, tzn. nie wydany przez państwo, to nawet pierwsza znana moneta z VII w. przed Chr. staje się w myśl tego kryterium „pieniądem zastępczym”. Jeśli zaś za kryterium przyjąć brak zezwolenia władzy państwowej na emisję, to pieniądzem zastępczym stałyby się np. monety elbląskie z czasów Kazimierza IV, jak wiadomo, bite bez zezwolenia królewskiego” - B. Paszkiewicz, *Numizmatyka i pieniądz zastępczy (Zagajenie) [w:] Zastępcze znaki pieniężne...*, s. 4.

10 W. Lesiuk, op. cit., s. 16.

11 Ibidem, s. 17-18. Autor sklasyfikował tu pieniądz zastępczy Śląska, ale podział ten rozszerzyć można również na pozostałe tereny.

12 M. Bartoszewicki, op. cit., s. 20.

13 Ibidem, s. 20-21.

14 Ibidem, s. 24-26.

- 15 Ibidem, s. 27.
- 16 Ibidem, s. 28-30.
- 17 Ibidem, s. 30.
- 18 A. Schmidt, *Systematyka pieniądza...*, s. 64.
- 19 M. Bartoszewicki mianem pieniądza pomocniczego, jak to już zostało wyżej powiedziane, obdarza inną grupę pieniądza zastępczego, zawierającą w sobie również pieniądze namiastkowe według systematyki A. Schmidta.
- 20 Szerzej na ten temat w: A. Schmidt, *Systematyka pieniądza*, s. 59-65.
- 21 Na bonach bydgoskich 10 i 50 fen. z 11 marca 1920 r. (dwujęzycznych) widnieje właśnie takie określenie, po stronie niemieckiej jednak odpowiada mu słowo Gutschein (bon).
- 22 A. Schmidt, *Katalog monet...*, s. 18; Pełniejszy katalog określeń pieniędzy zastępczych w: W. Lesiuk, op. cit., s. 19-20.
- 23 A. Solecki, *Bony bydgoskie*, „Przegląd Bydgoski”, R. V: 1937, z. 2, s. 50-65.
- 24 G. Meinhardt, *Aus Brombergs Münz- und Geldgeschichte* [w:] Idem (red.), *Aus Brombergs Vergangenheit. Ein Heimatbuch für den Stadt- und Landkreis*, Wilhelmshaven 1973, s. 258-260 (podrozdział „Bromberger Notgeld”).
- 25 G. Ohlhoff, *Bromberger Notgeld*, Bromberg, nr 62, April 1980, s. 2-5.
- 26 W. Lesiuk, op. cit., s. 21; S. Lamparski, *Pieniądz zastępczy miasta Trzcianki 1914-1923*, Piła 1984, s. 18; Z. Bartkowiak, *Pieniądz zastępczy Magistratu miasta Poznania w latach 1916-1923*, Poznań 1988, s. 4.
- 27 S. Lamparski, op. cit., s. 23
- 28 Z. Bartkowiak, op. cit., s. 4.
- 29 W. Lesiuk, op. cit., s. 23.
- 30 H. Bötger, *Das Geld im Kriege*, Stuttgart - Berlin 1915, s. 7.
- 31 Ibidem, s. 7-8.
- 32 E. Nabel, *Gospodarka wojenna Niemiec 1914-1918*, Warszawa 1959, s. 217.
- 33 W. Lesiuk, op. cit., s. 26.
- 34 E. Nabel, op. cit., s. 217.
- 35 Ibidem, s. 218.
- 36 Ibidem, s. 218, W. Lesiuk, op. cit., s. 26.
- 37 G. Ohlhoff, op. cit., s. 2.
- 38 „Dziennik Bydgoski” (dalej: DzB), Nr 170, 27.07.1914, s. 3.
- 39 DzB, Nr 171, 30.07.1914, s. 2, 3.
- 40 „Ostdeutsche Presse” (dalej: OP), Nr 176, 30.07.1914, Beilage, s. 1.
- 41 Ibidem, Beilage, s. 1.
- 42 DzB, Nr 170, 29.07.1914, s. 3.
- 43 M. Wojciechowski, *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914-1920)* [w:] M. Biskup (red.), *Historia Bydgoszczy*, t. I: *Do roku 1920*, Warszawa-Poznań 1991, s. 600.
- 44 DzB, Nr 174, 02.08.1914, s. 2; DzB, Nr 179, 08.08.1914, s. 2.
- 45 DzB, Nr 174, 02.08.1914, s. 2. Jeszcze 9 sierpnia „Dziennik Bydgoski” (Nr 180, s. 2) pisze: „Banki nasze polskie ciężkie przechodziły chwile i jeszcze je przechodzą. Deponenti gromadami całymi przychodzą, aby zaopatrzyć się w pieniądze. (...) I nadal banki nasze w miarę swych zasobów deponentom w pewnych odstępach czasu wypłacać będą, bacząc pilnie na to, aby przede wszystkim żony tych, którzy poszli na wojnę, biedy nie miały (...)”.
- 46 DzB, Nr 174, 02.08.1914, s. 2. Burmistrz Hugo Wolff pisze, że osobiście musiał uspokajać płaczące przy okienkach kas oszczędnościowych kobiety, które nie mogły podjąć pełnych swoich wkładów - H. Wolff, *Bromberg im Kriege 1914-1917*, maszynopis z rękopisu w posiadaniu Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, nr inw. MOB H/A-358, s. 1.
- 47 „Bromberger Tageblatt” (dalej: BT), Nr 179, 02.08.1914, s. 5 (wiadomości lokalne [Aus Stadt und Land] odnosiły się zawsze do dnia poprzedniego).
- 48 DzB, Nr 174, 02.08.1914, s. 2.
- 49 H. Wolff, op. cit., s. 1. Nie był to bynajmniej przypadek odosobniony. W niedalekim Inowrocławiu np. z dniem ogłoszenia mobilizacji ludzkie zebrani przed oddziałem Banku Rzeszy napierać zaczęli z taką siłą, że musiano uciec się do pomocy wojska, które zagroziło wejście i wpuszczało do środka grupami - Langer, *Das Notgeld der Kreis- und Stadtverwaltung der Provinz Posen. Ein Beitrag zur Geschichte des Kriegsjahres 1914, Aus dem Posener Lande*, R. 10: 1915, s. 6.
- 50 BT, Nr 179, 02.08.1924, s. 5.

- 51 OP, Nr 180, 04.08.1914, s. 3.
- 52 BT, Nr 179, 02.08.1914, s. 5.
- 53 Próbowano również w ten sam sposób pozbyć się pieniędzy papierowych na poczcie. Opłaty za znaczki, telegramy czy przekaży pocztowe regulowano w banknotach, żądając wydania reszty w monecie. Poczta obowiązana była przyjmować papierowe środki płatnicze, jednak zdarzały się wypadki, że urzędnicy odmawiali podejmowania większych nominalów, tłumacząc ten fakt koniecznością zachowania pewnego zapasu drobnych na własne potrzeby (np. wypłaty przekazów pocztowych) - BT, Nr 183, 07.08.1914, s. 5. O podobnej sytuacji opowiada również Hugo Wolff (op. cit., s. 5): „Ludzie szli do apteki, żądali maści za 10 fenigów i chcieli roznieść banknot 100 markowy, aby otrzymać gotówkę”.
- 54 OP, Nr 181, 05.08.1914, Beilage, s. 1.
- 55 Ibidem, Beilage, s.1.
- 56 K. Jasiński, *Pieniądze papierowe (bony) w okresie wojny światowej*. „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” (dalej: WNA), T. XIV: 1931-1932, s. 104.
- 57 OP, Nr 182, 06.08.1914, Beilage, s. 1.
- 58 H. Böttger, op. cit., s. 12.
- 59 E. Nabel, op. cit., s. 220; W. Lesiuk, op. cit., s. 29.
- 60 E. Nabel, op. cit., s. 221; H. Böttger, op. cit., 12.
- 61 H. Böttger, op. cit., s. 13.
- 62 OP, Nr 186, 11.08.1914, s. 3.
- 63 H. Böttger, op. cit., s. 19; E. Nabel, op. cit., s. 166.
- 64 Hugo Wolff (op. cit., s. 1) przytacza w związku z tym jedną charakterystyczną scenkę: „W poniedziałek [2 sierpnia - W.G.] na rynku jakiś człowiek sprzedawał cetrnar kartofli za 13 marek. Przewrócono mu jego pojemnik, tak że kartofle rozsypany się po ziemi”. Też „Dziennik Bydgoski” (Nr 177, 06.08.1914, s. 2) podaje, że w proteście przeciwko wysokim cenom „publiczność broni się tu i ówdzie namiętnie, jak donoszą z różnych stron”.
- 65 DzB, Nr 184, 14.08.1914, s. 2.
- 66 S. Lamparski, op. cit., s. 15.
- 67 OP, Nr 184, 08.08.1914, Beilage, s. 4.
- 68 Np. klauzula na bonach Bischofstein: „...kucpy i przemysłowcy są zobowiązani [sind verpflichtet] do przyjmowania bonów (...) - M. Mehl, *Das Papiernotgeld von Ostpreussen, Westpreussen und Posen 1914-1923*, Berlin 1975, s. 5.
- 69 DzB, Nr 182, 12.08.1914, s. 2; OP, Nr 185, 09.08.1914, s. 3.
- 70 OP, Nr 185, 09.08.1914, s. 3.
- 71 G. Ohlloff, op. cit., s. 2; H. Schoenawa, *Das Papiernotgeld von Ostpreussen, Westpreussen, Posen, Werlaburgdorf* 1989, s. 18.
- 72 Die Gruenauer'sche Buchdruckerei ... - informacja na temat drukarni w zbiorach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, nr inw. MOB H/A-147; por. też: J. Bartnicki, *180 lat Zakładów Graficznych w Bydgoszczy na tle dziejów miasta Bydgoszczy 1806-1986*, Warszawa 1986, s. 13-31.
- 73 M.in. dla Brodnicy (1917), Chełmna (1916 - 1919) i Górzna (1917) - M. Gumowski, *Pieniądz prywatny w Grudziądzu i niektórych sąsiednich miastach*, „Rocznik Grudziądzki”, T. V - VI: 1970, s. 335-363.
- 74 G. Ohlloff, op. cit., s. 2.
- 75 Z. Bartkowiak, op. cit., s. 34.
- 76 DzB, Nr 222, 27.09.1914, s. 3.
- 77 K. Jasiński, op. cit., s. 108.
- 78 S. Lamparski, op. cit., s. 16.
- 79 Por. H. Balszus, *Das Notgeld in der Provinz Posen 1914*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen”, R. XVI: 1915, s. 145-150.
- 80 G. Ohlloff, op. cit., s. 2.
- 81 DzB, Nr 221, 26.09.1914, s. 2.
- 82 Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Akta miasta Bydgoszczy (dalej: AmB), syg. 3470, k. 160 v.
- 83 Czempin np. wydał bon na 1 markę dopiero w grudniu 1914 r. i była to najpóźniejsza emisja w pierwszym okresie obiegu „notgeldów” na terenie Prowincji Poznańskiej - H Balszus, op. cit., s. 146.
- 84 E. Bohlen, *Das deutsche Notgeld von 1914-1915*, „Berliner Münzblätter Neue Folge”, R. XXXVI: 1915, Nr 163/164, s. 346.
- 85 E. Bohlen, *Das deutsche Notgeld von 1914-1915*, Nachtrag, „Berliner Münzblätter Neue Folge”, R. XXXVII: 1916, Nr 180, s. 631.

- 86 Ibidem, s. 631.
- 87 S. Lamparski, op. cit., s. 17.
- 88 APB, AmB, syg. 2325, k. 2.
- 89 Ibidem, k. 2 v.
- 90 Ibidem, k. 3.
- 91 Każdej świątyni zostawiono jednak po jednym dzwonie, niezbędnym do wypełniania posługi względem wierznych - Ibidem, k. 3 v. Dzwon kościoła Św. Trójcy został oszczędzony jako „muzykalnie wartościowy” (musikalisch wertvoll) - Ibidem, k. 92.
- 92 Ibidem, k. 3 v.
- 93 S. Gibasiewicz, *O pieniądzu zastępczym*, „Biuletyn Numizmatyczny”, Nr 10, 1978, s. 184.
- 94 Ch.L. Krause, C. Mishler, *2000 Standard Catalog of World Coins* (dalej: SCWC), Iola 1999, s. 747.
- 95 WNA, R. 1917, nr 4, s. 177.
- 96 Ibidem, s. 178; SCWC, s. 747; „Ostdeutsche Presse” (Nr 284, 03.12.1916, 2. Beilage, s. 1) podaje, że przewidywano wycofanie z obiegu monet aluminiowych w okresie dwóch lat po zawarciu pokoju.
- 97 S. Lamparski, op. cit., s. 18.
- 98 OP, Nr 283, 02.12.1916, Beilage, s. 2.
- 99 Ibidem, Beilage, s. 2.
- 100 OP, Nr 296, 17.12.1916, Beilage, s. 1. Oprócz automatów pocztowych i kolejowych wspomnieć tu jeszcze należy o automatycznych gazomierzach, których spopularyzowanie przypada na ostatnią ćwierć XIX stulecia. „Polykały” one monety 10-fenigowe w takiej masie, że nadano im nazwę „Groschengräber” („grabarze groszy”) - A. Schmidt, B. Sikorski, *Katalog żetonów gazowych z ziem polskich*, Piła 1986, s. 32-33. Dlatego też władze szybko nakazały inkasentom gazowni częstą rewizję tychże automatów i puszczanie drobnych monet z powrotem do obiegu.
- 101 OP, Nr 290, 10.12.1916, Beilage, s. 1.
- 102 Okólnik Dyrekcji Banku Rzeszy z dn. 19.11.1916 do nadprezydentów prowincji - W. Lesiuk, op. cit., s. 44, przyp. 80.
- 103 Z. Bartkowiak, op. cit., s. 6, przyp. 7.
- 104 Ibidem, s. 15, przyp. 42.
- 105 Zjawisko przejmowania wzorów bonów od miast stojących wyżej w hierarchii administracyjnej jest dla tego okresu charakterystyczne. I tak dla przykładu, na emisjach bydgoskich z 1916 r. wzorował się Solec Kujawski (Schulitz), wydając własne pieniądze zastępcze o wartości 10 i 50 fenigów - por. G. Ohlhoff, op. cit., s. 4, il. 5.
- 106 OP, Nr 290, 10.12.1916, Beilage, s. 1.
- 107 Wprowadzono następujące kwoty: styczeń 1917 - 70000 marek (200000 sztuk 10-fenigówek i 100000 sztuk 50-fenigówek); kwiecień 1917 - 20000 marek (200000 sztuk 10-fenigówek); październik 1917 - 45000 marek (200000 sztuk 10-fenigówek i 50000 sztuk 50-fenigówek); styczeń 1918 - 190000 marek (700000 sztuk 10-fenigówek i 240000 sztuk 50-fenigówek) - APB, AmB, syg. 3470, k. 362.
- 108 Świadczy o tym odpowiedź Magistratu bydgoskiego zarówno na pismo przysłane z Magistratu w Pasłęku (Preussisch-Holland), jak i na ofertę lipskiej drukarni Adolfa Forkera - Ibidem, k. 12; k.18.
- 109 Przy podaniu daty wymiany zasugerowano się prawdopodobnie wzorem poznańskim. Umieszczono ją jednak zapewne tylko na pierwszej partii bonów, gdyż obecnie w handlu numizmatycznym - pomimo tego, że są to emisje często spotykane - egzemplarze z podaną datą wymiany trafiają się stosunkowo rzadko.
- 110 M. von Bahrfeldt, *Die Notmünzen der Provinzen Ost- und Westpreussen 1916-1921*, Halle 1930, s. 4.
- 111 Wspólne rozporządzenie ministrów: Handlu i Przemysłu, Finansów i Spraw Wewnętrznych z dn. 31.03.1917 - Z. Bartkowiak, op. cit., s. 7, przyp. 10.
- 112 M. von Bahrfeldt, op. cit., s. 4.
- 113 Ibidem, s. 4-5.
- 114 Z. Bartkowiak, op. cit., s. 21, przyp. 68; W. Lesiuk, op. cit., s. 44.
- 115 Z. Bartkowiak, op. cit., s. 6, przyp. 6.
- 116 S. Lamparski, op. cit., s. 21.
- 117 Z. Bartkowiak, op. cit., s. 8, przyp. 12.
- 118 Okólnik ministrów: Handlu i Przemysłu, Finansów i Spraw Wewnętrznych z dn. 8 października 1918 r. do prezydentów regencji - Z. Bartkowiak, op. cit., s. 8, przyp. 13. Ustalono wówczas termin obiegu owych bonów do 1 lutego 1919 r., który potem (pismem Dyrekcji Banku Rzeszy z dn. 13 grudnia 1918) przedłużono o dwa miesiące.
- 119 Do Magistratu bydgoskiego propozycja taka nadeszła 3 października 1918 r. - APB, AmB, syg. 3470, k. 288 v.

- 120 OP, Nr 252, 26.10.1918, Beilage, s. 2.
- 121 Ibidem, Beilage, s. 2.
- 122 OP, Nr 255, 30.10.1918, Beilage, s. 1. „Dziennik Bydgoski” (Nr 249, 31.10.1918, s. 3) postulował, aby wiadomość o tym „opublikowano plakatem w lokalach, gdy się wypłaca robotnikom gotówkę”.
- 123 OP, Nr 258, 02.11.1918, Beilage, s. 1.
- 124 Najwcześniejsze pisma tego rodzaju zachowane w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy pochodzą z 1917 r.
- 125 Por. APB, AmB, syg. 3470, k. 1, 2, 18, 48 i in.
- 126 Ibidem, k. 41, 202.
- 127 Data umieszczona na bonie określała często termin podjęcia decyzji o emisji - Z. Bartkowiak, op. cit., s. 48.
- 128 OP, Nr 259, 03.11.1918, Beilage, s. 2.
- 129 OP, Nr 271, 17.11.1918, Beilage, s. 3 (doniesienie o wydawaniu z 16 listopada); DzB, Nr 264, 19.11.1918, s. 3.
- 130 OP, Nr 274, 22.11.1918, s. 3; DzB, Nr 266, 22.11.1918, s. 4.
- 131 OP, Nr 274, 22.11.1918, s. 3.
- 132 G. Ohlhoff, op. cit., s. 4.
- 133 OP, Nr 285, 05.12.1918, Beilage, s. 1; DzB, Nr 278, 06.12.1918, s. 3.
- 134 OP, Nr 285, 05.12.1918, s. 4; DzB, Nr 227, 05.12.1918, s. 4.
- 135 OP, Nr 287, 07.12.1918, Beilage, s. 1.
- 136 APB, AmB, syg. 3470, k. 362.
- 137 Prasa donosiła wówczas o zwiększeniu się wpłat do kas oszczędnościowych - OP, Nr 285, 05.12.1918, s. 2. Poza tym po 11 grudnia (data zapoznania się urzędników Magistratu w Bydgoszczy z pismem rządowym z 6 grudnia) dopuszczono do obiegu w mieście banknoty Wschodnich Kas Pożyczkowych (Darlehenskassenscheine Ost), idąc tym samym na rękę powracającym z frontu wschodniego żołnierzom i osobom cywilnym - „Bromberger Stadt-Anzeiger”, Nr 100, 19.12.1918, s. 1. Wycofano je 15 czerwca 1919 r. - OP, Nr 136, 14.06.1919, Beilage, s. 1. W drugiej połowie grudnia 1918 r. w mieście nad Brdą pojawił się także - w niewielkiej, jak można przypuszczać, ilości - jeszcze jeden środek płatniczy, a mianowicie wydane przez samorządowy Związek Prowincjonalny (Provinzialverband) bonny o nominalach 5, 10 i 20 marek, wymienne w Głównej Kasie Krajowej (Landeshauptkasse) w Poznaniu i przeznaczone do obiegu na terenie będącym pod jego zwierzchnością administracyjną. Informacje o planowanej emisji rozesłał do Magistratów już na początku listopada starosta krajowy (Landeshauptmann) von Heyking, prosząc jednocześnie o składanie ewentualnych zamówień. Władze Bydgoszczy - wobec podjętej już decyzji o wypuszczeniu własnych pieniędzy lokalnych - z oferty owej nie skorzystały, dopuściły jednak firmowane przez von Heykinga bonny do obiegu w mieście. Termin ich ważności, wyznaczony pierwotnie na 1 lutego 1919 r., był później kilkakrotnie przedłużany, a ostatnie egzemplarze (w kwocie 105 marek) Główna Kasa Miejska w Bydgoszczy wymieniła już za administracji polskiej (12 lutego 1920 r.) - APB, AmB, syg. 3470, k. 203, 282.
- 138 Pismo Dyrekcji Banku Rzeszy do przewodniczącego Związku Miast Niemieckich z dn. 13 grudnia 1918 r. - Z. Bartkowiak, op. cit., s. 9, przyp. 15.
- 139 Trzeba tu jednak wziąć również pod uwagę napływ bonów z innych miast regencji, który w pewnym stopniu równoważył ubytek w lokalnym obiegu pieniędzy bydgoskich - por. Z. Bartkowiak, op. cit., s. 36-37.
- 140 W. Lesiuk, op. cit., s. 42.
- 141 Pismo Dyrekcji Banku Rzeszy do przewodniczącego Związku Miast Niemieckich z 27 lutego 1919 r. - Z. Bartkowiak, op. cit., s. 9, przyp. 17.
- 142 „Jedynie w wypadku, gdyby miasta wydały obwieszczenie o innych terminach, a ich zmiana mogłaby wywołać zamieszanie wśród ludności, względnie zaistniałyby inne uzasadnione powody, wymagające odmiennego uregulowania tej sprawy, upoważniał minister prezydentów regencji do przedłużenia ich [sc. bonów] ważności, nie dłużej jednak niż na jeden miesiąc” - S. Lamparski, op. cit., s. 25.
- 143 APB, AmB, syg. 3470, k. 285.
- 144 Ibidem, k. 285.
- 145 Ibidem, k. 286.
- 146 OP, Nr 57, 08.03.1919, s. 3 (ogłoszenie z datą 5 marca); „Dziennik Bydgoski” (Nr 56, 08.03.1919, s. 2) komentuje ten fakt następująco: „Wiadomość tę przyjmujemy z całym uznaniem, bo papierowe 10 fenygówki już się chyba każdemu sprzykrzyły”.
- 147 Por. przyp. 123 (sesja Rady Miejskiej z 31 października 1918 r.).
- 148 B. Sikorski, *Monety zastępcze miast, gmin i powiatów. Katalog*, t. I, Piła 1995, poz. 7, s. 20.

- 149 APB, AmB, syg. 3470, k. 362. Znacznie przekroczono więc tutaj wartość 20000 marek, którą zatwierdził prezydent Regencji.
- 150 OP, Nr 57, 08.03.1919, s. 3; DzB, Nr 56, 08.03.1919, s. 3.
- 151 OP, Nr 57, 08.03.1919, s. 3.
- 152 Ibidem, s. 2.
- 153 APB, AmB, syg. 3470, k. 336.
- 154 OP, Nr 69, 22.03.1919, s. 2; DzB, Nr 68, 22.03.1919, s. 3.
- 155 OP, Nr 69, 22.03.1919, s. 2.
- 156 APB, AmB, syg. 3470, k. 251.
- 157 Ibidem, k. 287.
- 158 Ibidem, k. 289 v.
- 159 Ibidem, k. 291 r i v.
- 160 Ibidem, k. 295 v.
- 161 OP, Nr 100, 30.04.1919, s. 4; DzB, Nr 99, 30.04.1919, s. 2 (ogłoszenie z datą 29 kwietnia).
- 162 OP, Nr 162, 15.07.1919, Beilage, s. 3; DzB, Nr 160, 15.07.1919, s. 4 (ogłoszenie z 11 lipca).
- 163 A. Solecki, op. cit., s. 59.
- 164 APB, AmB, syg. 3470, k. 362.
- 165 G. Ohlhoff pisze w związku z tym: „Interesujące, że bon owy określony został mianem „pieniądza wojennego” miasta Bydgoszczy. Czas pomiędzy zawieszeniem broni [11.11.1918] a podpisaniem traktatu pokojowego [28.06.1919] odczuwano jeszcze powszechnie jako stan wojny” - Idem, op. cit., s. 4.
- 166 OP, Nr 153, 04.07.1919, s. 2; DzB, Nr 151, 04.07.1919, s. 3 (ogłoszenie z datą 30 czerwca).
- 167 M. Wojciechowski, op. cit., s. 628.
- 168 APB, AmB, syg. 3470, k. 296.
- 169 OP, Nr 164, 17.07.1919, Beilage, s. 3; DzB, Nr 162, 17.07.1919, s. 4 (ogłoszenie z datą 14 lipca).
- 170 OP, Nr 179, 03.08.1919, 2. Beilage, s. 5.
- 171 APB, AmB, syg. 3470, k. 309.
- 172 Ibidem, k. 314 r i v.
- 173 Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej na Obwód Nadnotecki w Bydgoszczy utworzony został 28 lipca 1919 r. na podstawie dekretu Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i rozpoczął działalność w pierwszej połowie sierpnia tego roku. Jego celem była „koordynacja przedsięwzięć w związku z powrotem Bydgoszczy do Polski i reprezentacja interesów państwa polskiego i ludności polskiej” - M. Wojciechowski, op. cit., s. 631.
- 174 APB, AmB, syg. 3470, k. 318.
- 175 Ibidem, k. 319.
- 176 OP, Nr 16, 20.02.1920, s. 3.
- 177 DzB, Nr 19, 25.01.1920, s. 2.
- 178 „Orędownik Miejski dla Bydgoszczy”. R. XXXVII: 1920, Nr 24, (25.03) s. 2-3.
- 179 Sprawozdanie z działalności Zarządu miasta Bydgoszczy za lata 1920 - 1926, s. 14.
- 180 OP, Nr 20, 25.01.1920, s. 2.
- 181 M. Kowalski, *Polski pieniądź papierowy 1794-1994*, Warszawa 1994, s. 135.
- 182 OP, Nr 34, 12.02.1920, s. 2.
- 183 DzB, Nr 77, 03.04.1920, s. 3 (ogłoszenie z datą 30 marca).
- 184 APB, AmB, syg. 3470, k. 362.
- 185 Bonów dwujęzycznych nie spotyka się często (wymienić tu jeszcze można emisję powiatu w Wejherowie z 1920 r.) - K. Jasiński, op. cit., s. 113.
- 186 G. Ohlhoff, op. cit., s. 4-5. Błąd w słowie „wartościowy” występuje również na projekcie owego bonu, data natomiast jest tutaj napisana po polsku, jednak w formie błędnej: „dnia 30 marzec”.
- 187 Nazwa w brzmieniu niemieckim występuje również na projekcie bonu.
- 188 Wycinek z „Głosu Robotnika”, Nr 54, 05.03.1922 - APB, AmB, syg. 3470, k. 359.
- 189 Ibidem, k. 362.
- 190 Ibidem, k. 338 v.
- 191 Ibidem, k. 362. Również bony o nominałach 5 i 20 marek ukazały się w wersji dwujęzycznej.
- 192 Ibidem, k. 357 v.
- 193 Ibidem, k. 351.
- 194 Ibidem, k. 356.
- 195 Ibidem, k. 356.

- 196 Ibidem, k. 339 v.
197 Ibidem, k. 339 v.
198 Ibidem, k. 352 r. i v.
199 Ibidem, k. 359.
200 Ibidem, k. 395.
201 Ibidem, k. 359. Wydaje się jednak, że była to wartość zaniżona, gdyż dokładne zestawienie wykonane w czerwcu 1922 r. przez Maksymiliana Zięglera wykazało, że w obiegu znajduje się jeszcze ponad 2 mln marek w bonach miejskich - Ibidem, k. 362.
202 DzB, Nr 132, 21.06.1922, s. 5 (ogłoszenie z dnia 16 czerwca).
203 APB, AmB, syg. 3470, k. 371.
204 Dokładnie 1007162,60 mk - Ibidem, k. 370.
205 W zestawieniu tym nie uwzględniono emisji z 1914 r. (55000 marek).
206 Dokładnie 6585062,10 mk - APB, AmB, syg. 3470, k. 372.
207 Ibidem, k. 372.
208 Ibidem, k. 372.
209 Ibidem, k. 385 r. i v.
210 Ibidem, k. 388.
211 Ibidem, k. 390.
212 W depozycie znajdowało się 29639,50 mk w pieniądzu namiastkowym - Ibidem, k. 390.
213 Ibidem, k. 392.
214 Ibidem, k. 393.
215 Ibidem, k. 394.

ANEKS

Zakres obiegu bydgoskich pieniędzy namiastkowych.

Osobnego potraktowania wymaga tutaj kwestia zakresu obiegu bydgoskich pieniędzy zastępczych. Jako emisje magistrackie oficjalnie zachowywały one ważność tylko w obrębie gminy miejskiej, jednak w praktyce wspomagały one również - czasem w dość znacznym stopniu - obrót pieniężny w innych miejscowościach regencji, których namiastki z kolei trafiały często na rynek bydgoski. Ta początkowo spontaniczna, uzależniona przede wszystkim od intensywności kontaktów handlowych, cyrkulacja była najczęściej po pewnym czasie sankcjonowana przez władze lokalne. Uzupelnianie obiegu przez emisje zamiejscowe równoważyło w mniejszym lub większym stopniu odpływ własnych namiastek, a także dodatkowo udrażniało obieg środków płatniczych, wpływając na ożywienie handlu. Z drugiej strony jednak sytuacja taka stwarzała stan różnorodności walutowej, co wymagało od ludności dobrej orientacji w kwestii działalności emisyjnej przynajmniej najbliższych położonych miejscowości. Różnorodność owa prowadziła często do nieporozumień i - w konsekwencji - odmowy przyjmowania obcych namiastek zarówno przez instytucje, jak i osoby prywatne.¹

Wspomniany już niejasny status prawny pieniędzy magistrackich powodował, że nie można było narzucić przymusu ich używania. Dlatego też władze miejskie, krótko po wprowadzeniu na rynek nowych emisji, kierowały do większych bydgoskich banków, przedsiębiorstw oraz instytucji odpowiednie pisma, w których proszono o potwierdzenie przyjmowania zastępczych środków płatniczych, zapewniając jednocześnie o ich pełnej wymienialności.² Nie zdarzyło się - a przynajmniej nic o tym nie wiadomo - aby któraś z owych instytucji wyraziła w tej kwestii swój sprzeciw, tak więc przypuszczać można, że obieg w mieście rodzimych namiastek był w pełni akceptowany.

Bardziej złożonym problemem okazuje się próba ustalenia ważności tychże emisji poza obszarem Bydgoszczy. Trudno obecnie powiedzieć, w jakim stopniu - i czy w ogóle - wydana w stosunkowo małym nakładzie pierwsza seria bonów lokalnych z 1914 r. przenikała poza granice administracyjne gminy miejskiej. Brak odnośnych dokumentów uniemożliwia tutaj stawianie konkretnych tez. Większą liczbą informacji dysponujemy natomiast w przypadku namiastek z końca 1916 r. W związku ze zintensyfikowaniem w tym czasie działalności emisyjnej na terenie całej regencji, większa ilość bonów obcych trafiać zaczęła na bydgoski rynek. Aby ułatwić rozliczenia i usprawnić handel, dnia 24 marca 1917 r. Magistrat podjął uchwałę o oficjalnym dopuszczeniu do obiegu w mieście 10- i 50-fenigowych „notgeldów” Nakła nad Notecią, wydanych z datą 14 grudnia 1916 r.³ Jednocześnie wyrażono chęć „zalegalizowania” w obrocie lokalnym papierowych pieniędzy zastępczych innych emitentów z terenu regencji bydgoskiej (przede wszystkim położonych najbliższych miast - Fordonu, Solca Kujawskiego [Schulitz]⁴, Koronowa [Crone a.d. Brahe] czy Inowrocławia [Hohensalza]), o czym poinformowano miejscowe banki i większe przedsiębiorstwa, prosząc - kiedy tylko fakt ten nastąpi - o zgodę na ich przyjmowanie. Rozliczanie z wystawcami bonów miało się odbywać przez Główną Kasę Miejską w Bydgoszczy.⁵ Można więc przypuszczać, że na zasadzie wzajemności namiastki bydgoskie honorowane były wówczas we wszystkich wymienionych wyżej miastach i ich okolicach, chociaż na obszarach wiejskich tradycyjnie z rezerwą odnoszono się do tego typu „nowinek”. Czasami większe zakłady przemysłowe z regionu wysyłały do stolicy regencji prośbę o wymianę wysokonominałowych pieniędzy państwowych na banknoty namiastkowe. Tak było np. z cukrownią w Kruszwicy (Zucker-Fabrik Kruschwitz), która co pewien czas wymieniała w Bydgoszczy 1000 marek na 10- i 50-fenigowe bony miejskie.⁶ Zamówienia te były tak pokaźne, że w końcu Magistrat - nie będąc w stanie zaspokoić potrzeb fabryki - zaprzestał wymiany, tłumacząc swoją decyzję tym, że emisje owe przeznaczone były do obiegu tylko na terenie miasta.⁷ Z innych zachowanych źródeł wynika, że także w obozach jenieckich (Piła, Tuchola) używano sporadycznie bydgoskich namiastek.⁸

Ten szeroki krąg odbiorców charakterystyczny był także dla emisji z października 1918 r. Ze wspomnianego już w tekście ogłoszenia magistrackiego z dnia 5 grudnia⁹

dowiadujemy się, że wydane wówczas bony przyjmowane były zarówno przez kasy kolejowe w okręgu bydgoskim, jak i pocztowe na terenie powiatu, na co zapewne wpływ miał fakt, że dyrekcja Banku Rzeszy - główny inicjator przedsięwzięcia - zawarła stosowne porozumienia z centralnymi urzędami tychże instytucji.¹⁰ Również kasy miast oraz starostw (Landratsämter) w całej regencji przyjmowały - jak wynika z owego anonsu - pieniądź bydgoski. Na poparcie tego stwierdzenia posiadamy obecnie jedynie wrywkowe dokumenty - brudnopisy korespondencji pomiędzy Magistratami w Bydgoszczy i Nakle¹¹, czy pismo z Kruszwicy świadczące o tym, że pieniądź bydgoski obiegał na tamtejszym rynku „w wielkiej ilości”.¹² Wierny ponadto, że w połowie 1919 r. Główna Kasa Miejska w Bydgoszczy przyjmowała namiastki Solca Kujawskiego (a więc również i tam pieniądź stolicy regencji musiał mieć oficjalny obieg)¹³, oraz że w listopadzie 1918 r. bony bydgoskie dopuścił do obiegu w Trzciance (Schönlanke) tamtejszy Magistrat.¹⁴

O „pozamiejskim” obiegu namiastek późniejszych, zarówno niemieckich (1919 r.), jak i polskich (1920 r.), nie zachowały się, niestety, nienal żadne informacje. Wydaje się jednak, że - biorąc pod uwagę stosunkowo długi termin ich ważności - zapewne kursowały one także na rynkach bliżej położonych miast, co potwierdza też pośrednio obecność w Bydgoszczy wydanych w ostatnim kwartale 1919 r. polskich bonów powiatu inowrocławskiego.¹⁵ Jak można przypuszczać, docierały tu także wyemitowane w 1920 r. namiastki soleckie, jednak brak zachowanych archiwaliów nie pozwala na szersze omówienie tej kwestii.

1 W sierpniu 1919 r. wpłynęła do Magistratu skarga na odmowę przyjęcia przez bydgoskie przedsiębiorstwo tramwajowe bonu Solca Kujawskiego. W sprawie tej interweniował sam nadburmistrz Paul Mitzlaff, który wyraził życzenie, aby tramwaje bony owe przyjmowały przynajmniej do 15 marca (1 kwietnia kończyła się ich ważność). Pismo przysłane w odpowiedzi wyjaśniało, że rzeczony pieniądź są przez personel zakładu przyjmowane, zgodnie z wydanymi w tej sprawie postanowieniami, a wypadki odmowy tłumaczyć można tylko brakiem rozoznania w tej kwestii nowo przyjętego konduktora - Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB). Akta miasta Bydgoszczy (dalej: AmB), syg. 3470, k. 302, 307.

2 Ibidem, k. 35, 36.

3 Ibidem, k. 34 v.

4 Dnia 14 marca 1918 r. Magistrat m. Bydgoszczy powiadomił swój odpowiednik w Solcu Kujawskim, że tamtejsze bony zostały dopuszczone do obiegu w mieście nad Brdą - Ibidem, k. 108. Na prośbę Magistratu soleckiego ogłoszono ten fakt w „Bromberger Stadt-Anzeiger” (Nr 27, 08.04.1918), na co w Solcu poinformowano oficjalnie o dopuszczeniu do obiegu bonów miejskich Bydgoszczy - APB, AmB, syg. 3470, k. 112.

5 Ibidem, k. 34 v.

6 Ibidem, k. 3, 44 i in.

7 Ibidem, k. 44 v.

8 Ibidem, k. 26, 43, 54 i in.

9 Por. przyp. 134 w tekście.

- 10 Z. Bartkowiak, *Pieniądz zastępczy Magistratu miasta Poznania w latach 1916-1923*, Poznań 1988, s. 31.
- 11 Dnia 12 listopada 1918 r. do Magistratu bydgoskiego wpłynęło następujące pismo z Nakła: „Jesteśmy gotowi pouczyć naszą Główną Kasę Miejską, aby przyjmowała ona do zapłaty bydgoskie banknoty wojenne. Przypuszczamy przy tym, że i wasza Kasa otrzyma polecenie, aby wydane obecnie boni nakielskie przyjmować przy dokonywaniu płatności”. Magistrat bydgoski odpowiedział, że polecił Głównej Kasie Miejskiej przyjmować pieniądze nakielskie - APB, AmB, syg. 3470, k. 215 r. i v.
- 12 Pismo z dnia 5 lutego 1919 r. - Ibidem, k. 232.
- 13 Pismo Magistratu bydgoskiego do Magistratu w Solcu Kujawskim (30 lipca) z zapytaniem o termin ważności wyemitowanych tam namiastek - Ibidem, k. 298.
- 14 S. Lamparski. *Pieniądz zastępczy miasta Trzcianki 1914-1923*, Piła 1984, s. 69.
- 15 W „Orędowniku Miejskim” (Nr 88, 22.11.1920. s. 2) ukazało się ogłoszenie o wymianie bonów wydanych przez powiat inowrocławski do końca stycznia 1921 r. Wymieniać je należało w Komunalnej Kasie Powiatowej w Inowrocławiu.

Katalog pieniądza namiastkowego Magistratu m. Bydgoszczy

Niniejszy katalog podaje typy bonów papierowych zgodnie z kolejnością ich ukazywania się na rynku. Jedyna emisja miejska w formie monety umieszczona została na końcu. Ewentualne odmiany (głównie kolorystyczne) oraz informacje na temat fałszerstw i zachowanych projektów znajdują się w „Uwagach”. Podane wymiary niekoniecznie zgadzać się muszą ze wszystkimi egzemplarzami określonego typu, gdyż mogą tu występować niewielkie różnice (do 2 mm), będące efektem nierównego cięcia arkuszy w drukarni. Okresy ważności namiastek ustalane były przede wszystkim na podstawie nie zawsze dokładnych informacji prasowych, w związku z czym w niektórych wypadkach brakuje konkretnego dnia wprowadzenia danej emisji do obiegu.

1. Bon papierowy na 50 fenigów („Gutschein”) z datą 07.08.1914, w języku niemieckim, napisy wykonane czcionką łacińską, brak znaku wodnego, wymiary: 83 x 60 mm.



Awers: Pośrodku napis: GUTSCHEIN ÜBER 50 PF. / IN WORTEN: FÜNFZIG PFENNIG. / BROMBERG, 7. AUGUST 1914. / DER MAGISTRAT. / MITZLAFFE - BECKERT. (nazwiska drukowane kursywą). U góry numer w kolorze czarnym. Po lewej u dołu drukowana okrągła pieczęć z herbem miejskim i legendą: MAGISTRAT ZU BROMBERG. Wokół złożona z punktów prostokątna ramka z zaokrąglonymi narożnikami, pod nią drobnymi literami napis: RICHARD KRAHL, BROMBERG. Na poziomo kreskowanym tle poddruk w formie nieregularnych falistych linii („marmurkowy”). Kolor zielony.

Rewers: Pośrodku napis: GESAMMELTE GUTSCHEINE IM BETRAGE / VON ZUSAMMEN 20 M WERDEN JEDERZEIT - / KLEINERE BETRÄGE NACH MAßGABE DER VOR- / HANDENEN BESTÄNDE - BEI DER STADT- / HAUPTKASSE EINGELÖST. Kolor zielony.

Druk: Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl, Bydgoszcz.

Nakład: 24000 szt.

Okres ważności: 08.08.1914 - 31.10.1914.

Uwagi: Istnieją zarówno bony zaopatrzone w poddruk „marmurkowy”, jak i bez niego.

Literatura: Solecki I.1; Jabłoński 2654; Mehl 19.1 b; Schoenawa, s. 18 (Bromberg, poz. 3).

2. Bon papierowy na 1 markę („Gutschein”) z datą 07.08.1914, w języku niemieckim, napisy wykonane czcionką łacińską, brak znaku wodnego, wymiary: 82 x 61 mm.



Awers: Pośrodku napis: GUTSCHEIN ÜBER 1 MARK / IN WORTEN: EINE MARK. / BROMBERG, 7. AUGUST 1914. / DER MAGISTRAT. / MITZLAFF - BECKERT. (nazwiska drukowane kursywą). U góry numer w kolorze czarnym. W lewym dolnym rogu drukowana okrągła pieczęć z herbem miejskim i legendą: MAGISTRAT ZU BROMBERG. Całość otoczona złożoną z punktów prostokątną ramką o zaokrąglonych narożach. Pod nią drobnymi literami napis: RICHARD KRAHL, BROMBERG. Tło kreskowane poziomo w kolorze pomarańczowym.

Rewers: Pośrodku napis: GESAMMELTE GUTSCHEINE IM BETRAGE / VON ZUSAMMEN 20 M WERDEN JEDERZEIT - /

KLEINERE BETRÄGE NACH ABGABE DER VOR- /
HANDENEN BESTÄNDE - BEI DER STADT- / HAUPT-
KASSE EINGELÖST.

Druk: Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl, Bydgoszcz.

Nakład: 43000 szt.

Okres ważności: 08.08.1914 - 31.10.1914.

Uwagi: Istnieją zarówno bony zaopatrzone w poddruk „marmurkowy”,
jak i bez niego.

Literatura: Solecki I.2; Jabłoński 2655; Mehl 19.1a; Schoenawa, s. 18 (Brom-
berg, poz. 2).

3. Bon papierowy na 10 fenigów („Gutschein”) z datą
07.12.1916, jednostronny, w języku niemieckim, napisy wykonane czcionką łaciń-
ską, brak znaku wodnego, wymiary: 68 x 44 mm.



Awers: Pośrodku napis: GUTSCHEIN ÜBER 10 PF. / IN WORTEN:
ZEHN PFENNIG. / BROMBERG, DEN 7. DEZEMBER 1916.
/ DER MAGISTRAT. / MITZLAFF. - ARONSOHN. (nazwi-
ska drukowane kursywą). W lewym dolnym rogu drukowana okrą-
gła pieczęć z herbem miejskim i legendą: MAGISTRAT ZU
BROMBERG. Po lewej, prostopadle do tekstu głównego, oddzie-
lony od niego cienką linią napis: GÜLTIG BIS 1. APRIL 1918.
Wokół prostokątna ramka złożona z pionowych (u dołu i u góry)
oraz poziomych (po prawej i lewej) kreseczek. W tle po bokach
dekoracyjne pasy wypełnione stylizowanym ornamentem floralnym
w kolorze jasnobrazowym.

Druk: Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl, Bydgoszcz.

Nakład: 1600000 szt.

Okres ważności: 09.12.1916 - 04.08.1919.

Uwagi: Wprowadzane do obiegu w pięciu partiach (grudzień 1916, styczeń, kwiecień i październik 1917, styczeń 1918). Istnieją zachowane w dużej liczbie egzemplarze bez podanej daty ważności, z czego wyprowadzić można wniossek, że w ową datę zaopatrzona była tylko pierwsza seria (300000 szt.). Zachowały się wiadomości o ich fałszowaniu w 1919 r. przez stereotypera Ernsta Rohdemanna. Manfred Mehl podaje dla egzemplarzy pozbawionych daty ważności trzy warianty w ustawieniu ornamentu w tle.

Literatura: Solecki I.3, Jabłoński 2656; Mehl 19.2; Schoenawa, s. 18 (Bromberg, poz. 5).

4. Bon papierowy na 50 fenigów („Gutschein”) z datą 07.12.1916, jednostronny, w języku niemieckim, napisy wykonane czcionką łacińską, brak znaku wodnego, wymiary: 69 x 45 mm.



Awers: Pośrodku napis: GUTSCHEIN ÜBER / 50 PF. / IN WORTEN: FÜNFZIG PFENNIG. / BROMBERG, DEN 7. DEZEMBER 1916. / DER MAGISTRAT. / MITZLAFF. - ARONSOHN. (nazwiska drukowane kursywą). W lewym dolnym rogu drukowana okrągła pieczęć z herbem miejskim i legendą: MAGISTRAT ZU BROMBERG. Po lewej, prostopadle do tekstu głównego, podkreślony cienką linią napis: GÜLTIG BIS 1. APRIL 1918. Wokół prostokątna ramka złożona z potrójnego rzędu drobnych listków. W tle po bokach ozdobne pasy wypełnione stylizowanym ornamentem floralnym w kolorze zielononiebieskim. Przestrzeń między pasami szaroniebieska o jaśniejszym odcieniu.

Druk: Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl, Bydgoszcz.

Nakład: 490000 szt.

Okres ważności: 09.12.1916 - 31.03.1919.

Uwagi: Wprowadzane do obiegu w czterech partiach (grudzień 1916, styczeń i październik 1917, styczeń 1918). Istnieją zachowane w dużej liczbie egzemplarze bez podanej daty ważności, z czego wnosić można, że w datę ową wyposażona była tylko pierwsza seria (100000 szt.). W 1919 r. były fałszowane w stosunkowo dużych ilościach przez stereotypera Ernsta Rohdemanna (cechy odróżniające emisje oryginalne od fałszywych podane w tekście). Manfred Mehl podaje dla egzemplarzy pozbawionych daty ważności trzy warianty w ustawieniu ornamentu w tle, co zgadzałoby się z liczbą kolejnych partii tych bonów (jeden wariant dla każdej wprowadzanej partii).

Literatura: Solecki I.4; Jabłoński 2657; Mehl 19.2; Schoenawa, s. 18 (Bromberg, poz. 6).

5. Bon papierowy na 5 marek („Kriegs-Geld”) z datą 20.10.1918, w języku niemieckim, napisy wykonane czcionką gotycką, brak znaku wodnego, wymiary: 105 x 59 mm.



Awers: Pośrodku dużymi literami napis: KRIEGS-GELD / 5 FÜNF MARK 5 / BROMBERG, 20. OKT. 1918. - DER MAGISTRAT / STADTGEMEINDE BROMBERG - dwa faksymilia nieczytelnych podpisów [Mitzlaff i Werckmeister]. U góry klauzula: FÜR DIE EINLÖSUNG DIESES KRIEGSGELDSCHEINES HAF-TET DIE STADTGEMEINDE BROMBERG. U dołu na białym tle tekst: DIESER KRIEGSGELDSCHEIN WIRD UNGIL-TIG, WENN ER NICHT INNER- / HALB ZWEIER MONA-TE NACH ÖFFENTLICHER AUFFORDERUNG DES / MA-GISTRATS BEI DER STADT-HAUPTKASSE BROMBERG EINGELÖST WIRD. W prawym górnym rogu na szrafowanej poziomych kreskami listwie numer wytłoczony w kolorze czerwonym. W tle: Orzeł niemiecki z tarczą herbową miejską na piersi (w centrum), dwa pionowe kartusze z ornamentem geometrycznym (po bokach), drukowana w kolorze czerwonym pieczęć z fantazyjnym kształtem w środku i dookólnym napisem: MAGISTRAT ZU BROMBERG (w lewym dolnym rogu) oraz drobny ornament złożony z siatki przenikających się falistych linii. Kolor zielony.

Rewers: W centrum kartusz złożony z form kolistych, wypełnionych zróżnicowanym ornamentem geometrycznym. W jego środku napis: KRIEGS-GELD / FÜNF MARK / STADT BROMBERG. W tle drobna siatka przenikających się falistych linii. Kolor zielony.

Druk: Stein- und Buchdruckerei Julius Sauer, Gdańsk.

Nakład: 496000 szt.

Okres ważności: Kilka dni po 18.11.1918 - 31.07.1919 i ponownie: 21.01.1920 - 31.08.1922.

Uwagi: Wprowadzone do obiegu w dwóch partiach (listopad 1918 i styczeń 1919). M. Mehl podaje dwie odmiany kolorystyczne: oliwkowozieloną oraz zieloną.

Literatura: Solecki I.7, Jabłoński 2660; Mehl 19.4; Schoenawa, s. 18 (Bromberg, poz. 9).

6. Bon papierowy na 20 marek („Kriegs-Geld”) z datą 20.10.1918, w języku niemieckim, napis czcionką gotycką, brak znaku wodnego, wymiary: 115 x 70 mm.

Awers: Pośrodku dużymi literami napis: KRIEGS-GELD / 20 ZWAN-ZIG MARK 20 / BROMBERG, 20. OKT. 1918. - DER MAGI-STRAT / STADTGEMEINDE BROMBERG - dwa faksymilia nieczytelnych podpisów [Mitzlaff i Werckmeister]. U góry klauzu-



1a: FÜR DIE EINLÖSUNG DIESES KRIEGSGELDSCHIE-
 NES HAFTET DIE STADTGEMEINDE BROMBERG.
 U dolu na białym tle tekst: DIESER KRIEGSGELDSCHIE-
 N WIRD UNGILTIG, WENN ER NICHT INNER- / HALB
 ZWEIER MONATE NACH ÖFFENTLICHER AUFFORDE-
 RUNG DES / MAGISTRATS BEI DER STADTHAUPTKAS-
 SE BROMBERG EINGELÖST WIRD. U góry po prawej na
 szrafowanej poziomymi kreskami listwie numer wytłoczony w ko-
 lorze czerwonym. W tle: Orzeł niemiecki z herbem miejskim na
 piersi (w centrum), dwa pionowe kartusze z ornamentem geome-
 trycznym (po bokach), drukowana w kolorze czerwonym pieczęć
 z fantazyjnym kształtem w środku i legendą: MAGISTRAT ZU
 BROMBERG (w lewym dolnym rogu) oraz ornament złożony
 z drobnej siatki przenikających się falistych linii. Wokół wytłusz-
 czona delikatna ramka dekoracyjna. Kolor pomarańczowy.

Rewers: W centrum kartusz zestawiony z form kolistych, wypełnionych zróż-
 nicowanym ornamentem geometrycznym. W jego środku napis:
 KRIEGS-GELD / ZWANZIG MARK / STADT BROMBERG.

Wokół wytłuszczona delikatna ramka zamykająca pole, w którym drobny wzór złożony z przenikających się falistych linii. Kolor pomarańczowy.

Druk: Stein- und Buchdruckerei Julius Sauer, Gdańsk.

Nakład: 272350 szt.

Okres ważności: 18.11.1918 - 31.07.1919 i ponownie: 21.01.1920 - 31.08.1922.

Uwagi: Wprowadzone do obiegu w dwóch partiach (listopad 1918 i styczeń 1919).

Literatura: Solecki I.8; Jabłoński 2661; Mehl 19.4; Schoenawa, s. 18 (Bromberg, poz. 10).

7. Bon papierowy na 50 fenigów („Kriegsgeld”) z datą „maj 1919”, napisy wykonane czcionkami łacińskimi, znak wodny, wymiary: 82 x 48 mm



Awers: Pośrodku nominal: PFENNIG 50 PFENNIG umieszczony na tle ozdobnego kartusza, wypełnionego stylizowanym ornamentem geometrycznym i floralnym. U góry herb miejski, przedzielający idący łukiem napis: KRIEGSGELD DER - STADT BROMBERG. U dołu napis: BROMBERG - IM MAI 1919 / DER MAGISTRAT / dwa faksymilia nieczytelnych podpisów [Mitzlaff i Hoosmann]. Wokół dekoracyjna ramka, w której rogach ustawione skośnie ku środkowi, zamknięte w ozdobnych rozetkach nominały 50. W tle drobny ornament geometryczny. U dołu pod ramką napis: J. C. KÖNIG & EBHARDT IN HANNOVER. Kolor szaroniebieski ciemny, w tle zielonkawoniebieski o jaśniejszym odcieniu.

Rewers: W centrum herb miejski z ozdobną rozetką powyżej, po bokach nominały: 50 PFG. - PFG. 50, umieszczone w wypełnionym stylizowanym ornamentem kartusza, flankowanym niewielkimi rozetkami. U góry po lewej napis: STADT / BROMBERG, po prawej poziomo szrafowana listwa, na której nadrukowany numer w kolo-

rze czarnym. U dołu prostokątne pole z tekstem: **DIESER KRIEGSGELDSCHEIN WIRD UNGÜLTIG, WENN / ER NICHT INNERHALB EINES MONATS NACH ÖFFENTLICHER / AUFFORDERUNG DES MAGISTRATS BEI DER STADTHAUPT- / KASSE IN BROMBERG ZUR EINLÖSUNG VORGELEGT WIRD.** Wokół dekoracyjna, identyczna jak na awersie ramka z nominalami 50 w rogach. W tle delikatny ornament złożony z falistych linii. Kolor szaroniebieski jasny.

Druk: J. C. König & Ebhardt, Hanower.

Nakład: 350000 szt.

Okres ważności: 30.06.1919 - 31.08.1922.

Uwagi: M. Mehl podaje dwie odmiany druku: szaroniebieski matowy [graublau matt] oraz ciemnoniebieski błyszczący [dunkelblau glänzend].

Literatura: Solecki I.9; Jabłoński 2662 e; Mehl 19.5; Schoenawa, s. 18 (Bromberg, poz. 11).

8. Bon papierowy na 10 fenigów („znaczek wartościowy”) z datą 11.03.1920, dwujęzyczny (polsko-niemiecki), napisy wykonane czcionką łacińską, brak znaku wodnego, wymiary: 86 x 52 mm.



Awers: U góry w lekko łukowatym polu napis: **ZNACZEK WARTOŚCIOWY** (sic!), pod nim, w połączonych ze sobą trzech owalach: **NA 10 FEN**. Niżej, na tle wydłużonego, zaokrąglonego po bokach prostokąta, nominal: **W SŁOWACH: DZIESIĘĆ FENIGÓW**. U dołu pośrodku napis: **BYDGOSZCZ, DNIA 11. MARZA 1920 / MAGISTRAT** / dwa faksymilia podpisów [Maciaszek i Bessert]. W lewym dolnym rogu drukowana pieczęć okrągła z herbem miejskim pośrodku i dookołnym napisem: **MAGISTRAT BYDGOSZCZY**.

Po stronie przeciwnej okrągłe pole z nominałem 10 / FEN i otokowym napisem: ZNACZEK WARTÓŚCIOWY NA. U dołu szrafowana pionowo listwa, łącząca się z listwami bocznymi, dekorowanymi motywami stylizowanych listków. Pod listwą dolną napis: LITHOGR. U. DRUCK GRUENAUERSCHER BUCHDR. RICHARD KRAHL. BROMBERG. W tle drobny ornament geometryczny i poddruk zabezpieczający w formie rzędów kół z umieszczonym w środku każdego koła skośnym paskiem. Kolor pomarańczowy.

Rewers: W górnej części ozdobny kartusz z drukowaną pośrodku okrągłą pieczęcią miejską (herb i dookólna legenda: MAGISTRAT ZU BROMBERG) oraz napisem: GUTSCHEIN - ÜBER 10 PF. Niżej, w przestrzeni zamkniętej dekoracyjnym obramowaniem, napis: IN WORTEN: ZEHN PFENNIG / BROMBERG, DEN 11. MÄRZ 1920. / DER MAGISTRAT / dwa faksymilia podpisów [Maciaszek i Bessert]. Po bokach w okrągłych polach nominały: 10 / PFENNIG. Idąca przy krawędzi cienka kreska wyodrębnia pole główne od części brzegowej, która wypełniona jest ornamentem geometrycznym, złożonym z przenikających się falistych linii. Kolor szarobrazowy.

Druk: Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl, Bydgoszcz.

Nakład: 500000 szt.

Okres ważności: 06.04.1920 - 31.08.1922.

Uwagi: M. Kuczyński podaje, że „bywają i [egzemplarze] błędne „marza” zamiast marca”, co sugerowałoby, że widział on również sztuki z poprawnym napisem. Biorąc jednakże pod uwagę, że wydrukowana została tylko jedna partia tych bonów, nie wydaje się prawdopodobne, aby wypuszczono również serię z prawidłową pisownią. Także w literaturze nieznana jest taka odmiana. W zbiorze prywatnym w Toruniu znajduje się wykonany ręcznie tuszem projekt (kartonik złożony z kilku naklejonych na siebie fragmentów) o wymiarach 88 x 53 mm. Główne cechy odróżniające ową makietę od egzemplarza wyemitowanego to data 30 zamiast 11 marca oraz nazwisko Friedländera w miejsce Besserta zarówno na awersie, jak i na stronie odwrotnej.

Literatura: Solecki I.10; Jabłoński 2663 (podaje błędnie luty zamiast marca w dacie wydania); Mehl 19.6; Schoenawa, s.18 (Bromberg, poz. 12).

9. Bon papierowy na 50 fenigów („znaczek wartościowy”) z datą 11.03.1920, dwujęzyczny (polsko-niemiecki), napisy wykonane czcionką łacińską, brak znaku wodnego, wymiary: 92 x 57 mm.



Awers: U góry w lekko łukowatym polu napis: ZNACZEK WARTOŚCIOWY, pod nim, w trzech łączących się z sobą owalach: NA 50 FEN. Niżej, na tle wydłużonego prostokąta z zaokrąglonymi bokami, nominał: SŁOWAMI PIĘCDZIESIĄT FENIGÓW, pod którym nadrukowany numer w kolorze czerwonym. U dołu pośrodku napis: BYDGOSZCZ, DNIA 11. MARCA 1920. / MAGISTRAT / dwa faksymilia podpisów [Maciaszek i Friedländer]. W lewym dolnym rogu drukowana okrągła pieczęć z herbem miejskim pośrodku i dookólnym napisem: MAGISTRAT BYDGOSZCZY. W prawym dolnym rogu okrągłe pole z nominałem 50 / FEN i otokowym napisem: ZNACZEK WARTOŚCIOWY NA. U dołu szrafowana pionowo listwa, łącząca się z listwami bocznymi, dekorowanymi motywami stylizowanych listków. Całość otoczona nieregularną, złożoną z drobnych kresek, ramką. Przy dolnej krawędzi napis: LITHOGR. U. DRUCK GRUENAUERSCHER BUCHDR. RICHARD KRAHL. BROMBERG. W tle drobny ornament geometryczny i poddruk zabezpieczający w formie rzędów kół, z umieszczonym w środku każdego koła skośnym paskiem. Kolor tła szarzielony jasny, poddruk pomarańczowy.

Rewers: U góry ozdobny kartusz z napisem: GUTSCHEIN - ÜBER 50 PF., przedzielony pośrodku drukowaną okrągłą pieczęcią z herbem miejskim i legendą: MAGISTRAT ZU BROMBERG. Niżej, w przestrzeni zamkniętej dekoracyjnym obramowaniem, napis: IN WORTEN: FÜNFZIG PFENNIG / BROMBERG, DEN 11. MÄRZ 1920. / DER MAGISTRAT / dwa faksymilia podpisów [Maciaszek i Friedländer]. Po bokach w okrągłych polach nominały: 50 / PFENNIG. Cienka ramka z drobnymi kresczkami oddziela pole główne od części brzegowej, która wypełniona jest ornamentem geometrycznym, złożonym z przenikających się falistych linii. W tle kreskowanie w kolorze czarnym.

Druk: Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl, Bydgoszcz.

Nakład: 212500 szt.

Okres ważności: Kwiecień 1920 (po 06.04.) - 31.08.1922.

Literatura: Solecki I.11; Jabłoński 2664; Mehl 19.6; Schoenawa, s. 18 (Bromberg, poz. 13).

10. Bon papierowy na 5 marek („bilet kasowy”) z datą 30.03.1920, dwujęzyczny (polsko-niemiecki), napis wykonany czcionkami łacińskimi, brak znaku wodnego, wymiary: 105 x 61 mm.



Awers: Pośrodku przedzielony poziomo na dwie części, bogato profilowany kartusz z napisem: BILET KASOWY / PIĘĆ MAREK / BYDGOSZCZ, DNIA 30 GO MARCA 1920 R. / GMINA MIASTA BYDGOSZCZY. / MAGISTRAT / dwa faksymilia podpisów [Maciaszek i Bessert]. W jego bokach okrągłe pola z nominalami 5 na tle drobnego ornamentu geometrycznego w formie zbliżonej do ośmiopłatkowej rozety. U góry, nad kartuszem, napis: ZA WYKUPIENIE NINIEJSZEGO BILETU KASOWEGO ODPOWIADA GMINA MIASTA BYDGOSZCZY. U dołu w prostokątnej, zaokrąglonej po bokach ramce, tekst: NINIEJSZY BILET KASOWY TRACI WARTOŚĆ, O ILE W PRZECIĄGU DWÓCH / MIESIĘCY PO PUBLICZNYM ZAWEZWANIU MAGISTRATU NIE ZOSTANIE / WYMIENIONY W GŁÓWNEJ KASIE MIEJSKIEJ. W lewym dolnym rogu drukowana pieczęć z herbem miejskim i legendą: MAGISTRAT BYDGOSZCZY. Po prawej, nad nominalem, nadruk numeru w kolorze czerwonym. Całość zamknięta prostokątną ramką, pod którą napis drobnymi literami: LITHOGR. GRUENAUERSCHE BUCHDR. RICH. KRAHL, BYDGOSZCZ. W tle Orzeł polski w okrągłym polu oraz drobny, siatkowy ornament geometryczny. Poddruk zabezpieczający w formie rzędów kół, z umieszczonym wewnątrz każdego koła skośnym paskiem. Kolor zielony w ramce, pomarańczowy przy brzegach.

Rewers: W centrum owalny kartusz z dekoracyjnymi motywami w formie spiral po bokach, przedzielony poziomo na dwie równe części (z ciemnym i jasnym tłem), w których napis: GUTSCHEIN ÜBER / FÜNF MARK / BYDGOSZCZ, DEN 30. MÄRZ 1920. / STADTGEMEINDE BYDGOSZCZ / DER MAGISTRAT / dwa faksymilia podpisów [Maciaszek i Bessert]. W tle dolnej części kartusza herb miejski. Po bokach w okrągłych polach nominały 5. U góry jednowerszowy napis: FÜR DIE EINLÖSUNG DIESES GUTSCHEINS HAFTET DIE STADTGEMEINDE BYDGOSZCZ. U dołu, w prostokątnym polu, tekst: DIESER GUTSCHEIN WIRD UNGÜLTIG, WENN ER NICHT INNERHALB ZWEIER MONATE NACH ÖFFENT- / LICHER AUFFORDERUNG DES MAGISTRATS BEI DER STADTHAUPTKASSE BYDGOSZCZ EINGELÖST WIRD. Po bokach dekoracyjne listwy wypełnione motywami łączących się spiral. Kolor zielony.

Druk: Drukarnia Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” (dawna „Gruenauersche Buchdruckerei”), Bydgoszcz.

Nakład: 305580 szt.

Okres ważności: Po połowie czerwca (najprawdopodobniej 21.06.) 1920 - 31.08.1922.

Literatura: Solecki I.12; Jabłoński 2665; Mehl 19.7; Schoenawa, s. 18 (Bromberg, poz. 14).

11. Bon papierowy na 20 marek („bilet kasowy”) z datą 30.03.1920, dwujęzyczny (polsko-niemiecki), napis wykonany czcionkami łacińskimi, brak znaku wodnego, wymiary: 115 x 70 mm.



Awers: Pośrodku przedzielony poziomo na dwie części, bogato profilowany kartusz z napisem: BILET KASOWY / DWADZIEŚCIA MAREK / BYDGOSZCZ, DNIA 30 GO MARCA 1920 R. / GMINA MIASTA BYDGOSZCZY. / MAGISTRAT / dwa faksymilia podpisów [Maciaszek i Friedländer]. W jego bokach okrągłe pola z nominałami 20 na tle drobnego ornamentu geometrycznego w formie zbliżonej do ośmiopłatkowej rozety. U góry, nad kartuszem, napis: ZA WYKUPIENIE NINIEJSZEGO BILETU KASOWEGO ODPOWIADA GMINA MIASTA BYDGOSZCZY.